SZLAK WIARY

NR 7(46)2018 | ISSN 2081–3120 | WWW.SZLAKWIARY.PL | EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

Informator PIELGRZYMA

Od 1997 roku
na religijnym szlaku
Zapraszamy
na stronę internetową
www.pielgrzym.com.pl
Cała rodzina czyta
Informator Pielgrzyma

40. ROCZNICA WYBORU KARD. KAROLA WOJTYŁY NA STOLICĘ PIOTROWĄ

„Otwórzcie drzwi Chrystusowi”

Jan Paweł II – papież nas wszystkich od 40 lat

Pod hasłem: „Musicie być mocni mocą wiary, nadziei i miłości” 18 maja 2018 roku rozpoczęły się w Krakowie obchody 40. rocznicy wyboru kard. Karola Wojtyły na papieża.

Hasło obchodów zaczerpnięto z homilii, którą Jan Paweł II wygłosił na krakowskich Błoniach podczas swojej pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny. Słowa te wciąż możemy odczytywać jako duchowy program dla Polski, mimo że od tego czasu zmieniła się rzeczywistość społeczno–polityczna i kulturowa, zmienił się świat. Jednak podstawowe wartości pozostają niezmienne – wciąż jesteśmy wezwani, by podejmować – jak mówił papież – „dialog zbawienia z człowiekiem i światem”.

Uczczenie rocznicy wyboru

16 października bieżącego roku minie 40 lat od dnia wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową. Warto potraktować ten czas jako inspirację do szukania u Jana Pawła II odpowiedzi na pytania, które stawia współczesny człowiek. Nauczanie papieża mimo upływu lat, jest wciąż aktualne. Warto się w nie wczytać, by w ten sposób spotkać się z Janem Pawłem II – papieżem, który zmienił świat i serca milionów ludzi.

Obchody 40. rocznicy pontyfikatu rozpoczęły się 18 maja 2018 roku w Sanktuarium św. Jana Pawła II. Abp Marek Jędraszewski przewodniczył Mszy św. z racji 98. urodzin papieża Polaka. Wcześniej, tego samego dnia rano, Mszę św. w Kaplicy Kapłańskiej odprawił kard. Stanisław Dziwisz.

Od maja do października jubileusz 40–lecia pamiętnego konklawe obchodzony będzie we wspólnotach, parafiach, sanktuariach i innych miejscach związanych w archidiecezji krakowskiej z Janem Pawłem II.

22 września do Sanktuarium św. Jana Pawła II pielgrzymować będą młodzi. Podczas Spotkania Młodzieży Archidiecezji Krakowskiej (SMAK) wręczona zostanie Nagroda Metropolity Krakowskiego „Młodość – projekt życia”. Młodzi będą dziękować za pontyfikat inicjatora i patrona Światowych Dni Młodzieży podczas Mszy św. i koncertu ewangelizacyjnego.

Główne uroczystości związane z jubileuszem 40–lecia pontyfikatu św. Jana Pawła II odbędą się w październiku. Będą one miały charakter ogólnopolskiego dziękczynienia za jego życie i działalność.

FOT. L'OSSERVATORE ROMANO

W niedzielę 14 października odbędzie się spotkanie ze świadkiem wielkiego pontyfikatu – kard. Stanisławem Dziwiszem. Wieczornica z osobistym sekretarzem Jana Pawła II zaplanowana jest na Białych Morzach przede wszystkim z myślą o młodych ludziach, którzy wydarzenia pontyfikatu polskiego papieża znają jedynie z opowieści i dokumentów.

W papieskim sanktuarium 16 października zostanie odprawiona Msza św. z udziałem Episkopatu Polski i najwyższych władz państwowych. Będzie jej przewodniczył nuncjusz apostolski w Polsce abp Salvatore Pennacchio, a homilię wygłosi kard. Stanisław Dziwisz.

Wieczorem tego samego dnia zaplanowany jest koncert artystów scen polskich dla uczczenia papieża Polaka, który odbędzie się na Rynku Głównym w Krakowie. Poprzedzi go mapping na murach Pałacu Arcybiskupów Krakowskich oraz uroczyste odsłonięcie odrestaurowanego Okna Papieskiego.

Uroczyste dziękczynienie w papieskim Sanktuarium na Białych Morzach zakończy się odpustem ku czci św. Jana Pawła II, 22 października, w dniu liturgicznego wspomnienia świętego. W tych dniach do Sanktuarium zostaną zaproszeni przedstawiciele wszystkich stanów i grup społecznych.

W ramach cyklu wydarzeń religijnych, kulturalnych i naukowych z okazji 40. rocznicy wyboru Karola Wojtyły na papieża, zaplanowano m.in. ogólnopolskie dziękczynienie z udziałem Episkopatu Polski i władz państwowych, koncert artystów scen polskich, międzynarodową konferencję naukową, pielgrzymkę do Rzymu oraz spotkanie kard. Stanisława Dziwisza z młodymi.

„Przyjmuję”

Niemal 40 lat temu świat usłyszał głos nowo wybranego papieża, który zaprosił wszystkich do otwarcia drzwi Chrystusowi. 40 lat temu Karol Wojtyła odpowiedział na pytanie kardynała prowadzącego wybory nowego papieża: „Czy przyjmujesz?”. Jan Paweł II, odpowiadając: „Przyjmuję”, brał na swoje barki ogromną odpowiedzialność za losy Kościoła i człowieka w świecie. Jednak oddał się do całkowitej dyspozycji Jezusa, ufając Mu bezgranicznie i pozwalając Mu się prowadzić.

Od Ojca Świętego możemy uczyć się wypowiadania słowa „przyjmuję” z pełnym zaangażowaniem i świadomością. Papież nie był „postacią z pomnika”, ale człowiekiem z krwi i kości. Jako młody człowiek, ale i później, nawet jako papież, potrafił śmiać się i cieszyć, nawiązywać cenne i trwałe przyjaźnie, czerpał radość z przebywania wśród ludzi, z piękna natury, z uprawiania sportów i z czytania poezji. Przez długie lata swojego pontyfikatu Jan Paweł II pokazywał, jak kocha: bezgranicznie, do końca, ciągle otwarty na natchnienia Ducha Świętego. Patrząc i wczytując się we wszystko, co nam zostawił jako ksiądz, kardynał, następca Piotra, możemy ciągle odkrywać Chrystusa. Papież Polak uczył nas, że Bóg bogaty w miłosierdzie pochyla się nad nami. W homilii wygłoszonej 2 czerwca 1979 roku w Warszawie podczas pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny Jan Paweł II powiedział: „Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa”. Papież mówił o tym, że nie można pozwolić, by Chrystusa oddzielić od naszej ziemi i od naszej historii.

40 lat/40 historii = 1 Papież

– to projekt Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, która opiekuje się młodymi zdolnymi ludźmi z ubogich rodzin, którzy dzięki wsparciu stypendialnemu Fundacji mogą się uczyć. Projekt 40 lat/40 historii = 1 Papież jest skierowany do dzieci, młodzieży i dorosłych. Prace konkursowe mogą mieć charakter osobistego świadectwa lub wywiadu. Uczestnicy mogą się zgłaszać za pośrednictwem formularza dostępnego na stronie www.dzielo.pl. Prace uczestników powinny zawierać świadectwa osób, na które wywarło wpływ nauczanie, osoba lub osobiste spotkanie ze św. Janem Pawłem II. Może to być historia nawrócenia, zainspirowania do czynienia dobra, wspomnienia szczególnych chwil z pielgrzymek lub spotkań. 40 wybranych przez Kapitułę świadectw zostanie opublikowanych w książce „40 lat/40 świadectw = 1 Papież” wydanej przez Fundację.

Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia” od 2001 roku organizuje również Dzień Papieski – dzień wdzięczności i duchowej łączności z Ojcem Świętym Janem Pawłem II. W trakcie Dnia Papieskiego, który przypada zawsze w niedzielę przed 16 października zbierane są pieniądze na stypendia dla zdolnej polskiej młodzieży z niezamożnych i ubogich rodzin. Fundacja wspiera aktualnie 2500 młodych ludzi.

Hasłem najbliższego Dnia Papieskiego, który obchodzony będzie 14 października br., będzie „Promieniowanie ojcostwa”. Taki sam tytuł nosi dramat autorstwa Karola Wojtyły z 1964 roku. Treść dzieła zawiera refleksje o dojrzewaniu do ojcostwa, budowaniu relacji człowieka z Bogiem i ludźmi oraz o misji ojca w rodzinie. Autor nawiązuje również do głębszego wymiaru ojcostwa w Bogu. O ojcostwie papież mówił także w dwóch innych książkach: „Wstańcie, chodźmy!” oraz „Pamięć i tożsamość”.

Hasło tegorocznego Dnia Papieskiego zachęca również do sięgnięcia do homilii św. Jana Pawła II wygłoszonej w Kielcach 3 czerwca 1991 r., a poświęconej IV Przykazaniu Bożemu „Czcij ojca swego i matkę swoją”. Papież przestrzegał w niej przed lekkomyślnym niszczeniem rodziny i wzywał do jej odbudowywania.

W ramach Dnia Papieskiego w wielu miastach Polski tradycyjnie odbędą się czuwania modlitewne, koncerty ewangelizacyjne, konferencje, gry miejskie, spektakle, musicale oraz imprezy sportowe.

Papież Polak, Papież z Polski

Jan Paweł II przez cały pontyfikat był przekonany, że Polacy to naród o ogromnym potencjalne talentów, ducha, intelektu i woli. Był wielkim ambasadorem Polski w świecie. Warto o tym pamiętać, zwłaszcza w roku setnej rocznicy odzyskania niepodległości. Każda pielgrzymka Jana Pawła II do ojczyzny sprawiała, że stawaliśmy się lepsi. Każdej z dziewięciu pielgrzymek do Polski towarzyszył podniosły nastrój, radość i niezwykła życzliwość. Każda spotkanie z Papieżem jednoczyło Polaków, pokazywało, że wiele nas łączy.

Jan Paweł II był i nadal jest wielkim autorytetem dla Polaków, dlatego wciąż trzeba przywoływać papieskie myśli. Ojciec Święty w swoich wystąpieniach szczególnie podkreślał znaczenie godności osobistej, świętości ludzkiego życia, rolę rodziny opartej na małżeństwie, znaczenie edukacji, wolności myśli i wolności religijnej, ochronę praw człowieka i grup społecznych, pracę postrzeganą jako dobro społeczne i osobiste oraz sprawowanie władzy politycznej rozumianej jako służba. Święty Papież zawsze stał na straży niezmiennych i uniwersalnych wartości. Miał swój niezaprzeczalny wkład w zjednoczenie Europy, a w swoim nauczaniu trafnie diagnozował zagrożenia, przed którymi dziś stają jej mieszkańcy. Ukazywał, że jedynym źródłem nadziei, ratunkiem i skutecznym lekarstwem jest Boże miłosierdzie. Kochał młodych, czuł się bardzo dobrze z nimi, patrzył na nich z nadzieją, wiedział, że nie zawiodą.

Rocznica wyboru Karola Wojtyły jest okazją do tego, aby przypomnieć Papieża, jego nauczanie i pontyfikat oraz to, że został nam dany przez Kościół jako orędownik świętości oraz wzór do naśladowania.

DOMINIKA MAZUREK

SZLAK WIARY
- gazeta bezpłatna ewangelizacyjna

WYDAWCA: Wydawnictwo „TA i TA”, **REDAKCJA:** 30-435 kraków, ul. Zakopiańska 176B/1, **tel.** 784-75-05-75, **fax:** (12) 266–30–79
e–mail: szlakwiary@wp.pl, **Dział reklamy:** tel. 602-75-45-75,
Adres korespondencyjny: 30–960 Kraków 1, skr. pocztowa 159
REDAKTOR NACZELNY: Krzysztof Cyganik.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów oraz zmiany tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam. Zdjęcie na pierwszej stronie: Biuro Prasowe Archidiecezji Krakowskiej www.diecezja.pl

ZAPRASZAMY na stronę www.szlakwiary.pl
Drogi Czytelniku, znajdziesz w nim aktualne wydania gazety „Szlak Wiary”. Dostępne są także numery archiwalne. Zapraszamy do miłej lektury. Redakcja.

Papież rodziny

Pośród tych wielu dróg rodzina jest drogą pierwszą i z wielu względów najważniejszą – pisał Jan Paweł II w „Liście do rodzin" z 1994 roku – Jest drogą powszechną, pozostając za każdym razem drogą szczególną, jedyną i niepowtarzalną, tak jak niepowtarzalny jest każdy człowiek. Rodzina jest tą drogą, od której nie może on się odłączyć. Wszak normalnie każdy z nas w rodzinie przychodzi na świat, można więc powiedzieć, że rodzinie zawdzięcza sam fakt bycia człowiekiem. Cały pontyfikat Papieża Polaka był naznaczony nie tylko wspieraniem, ale wręcz batalią o rodzinę.

Papież rodziny

Wśród licznych tytułów, które nadano Janowi Pawłowi II jest także „Papież rodziny". To tytuł szczególnie uprawniony, ponieważ małżeństwo, rodzina i obrona życia były w centrum jego refleksji, nauczania i posługi. Do najważniejszych dokumentów Jana Pawła II o rodzinie, obok *Listu do rodzin* (1994), należą także: Adhortacja Posynodalna *Familiaris Consortio* (1981), List Apostolski Ojca Świętego Jana Pawła II *Mulieris Dignitatem* (1988), Encyklika *Evangelium Vitae* (1995), *List do moich Braci i Sióstr – ludzi w podeszłym wieku* (1999) oraz katechezy środowe *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*.

Papież Jan Paweł II powołał Radę ds. Rodziny oraz Akademię Pro Vita, ale przede wszystkim, w każdym miejscu kuli ziemskiej, które odwiedzał w trakcie ponad stu pielgrzymek, przemawiał do rodzin, spotykał się z nimi, odwiedzał je nawet we własnych domach. Nie mógł tego nie robić, był to jego duszpasterski priorytet, gdyż, jak często powtarzał, „przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę".

Szkoła miłości

„Rodzina jest pierwszą i podstawową szkołą miłości społecznej. Trzeba uczynić wszystko, ażeby ta szkoła mogła pozostawać sobą. Równocześnie zaś rodzina musi być na tyle silna Bogiem – czyli miłością wzajemną wszystkich, którzy ją tworzą – że potrafi pozostać ostoją dla człowieka pośród wszystkich niszczycielskich prądów i bolesnych doświadczeń" – mówił Jan Paweł II w czasie nabożeństwa Maryjnego w Katowicach w 1983 r., podczas swej drugiej wizyty w Ojczyźnie.

W czasie pielgrzymek do Polski spotykał się z tysiącami rodzin. Bardzo konkretną miłość okazał, gdy w 1999 r. spotkał się z rodziną Milewskich, zwyczajną, ubogą rodziną z Leszczewa nad Wigrami. Zamanifestował w ten sposób swoje głębokie przeświadczenie, że Bóg kocha bardzo konkretnie i pochyla się nad znanymi z imienia i nazwiska ludźmi.

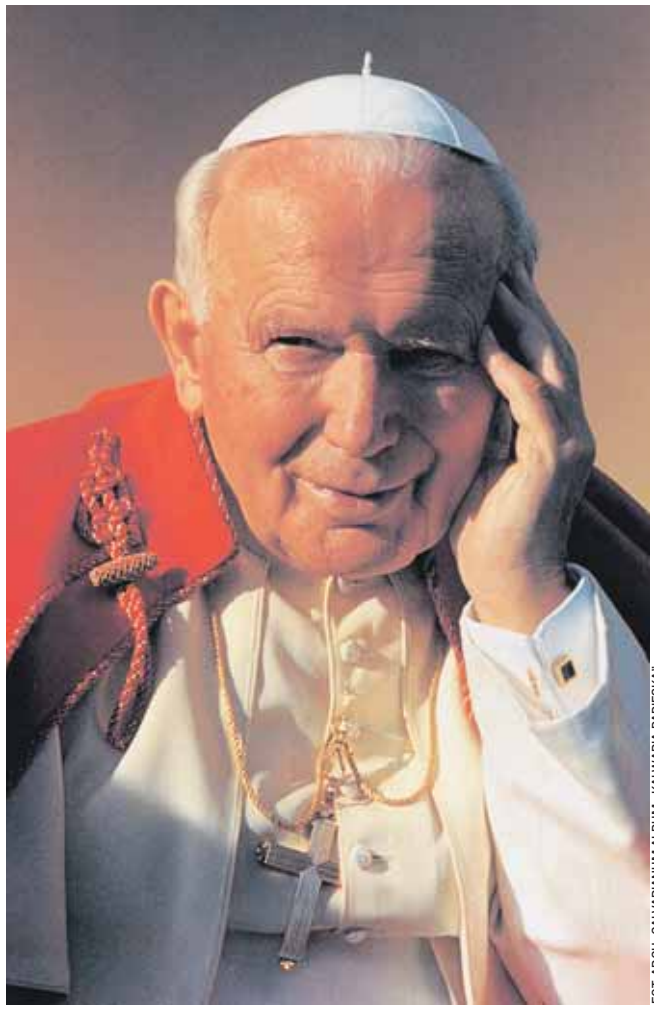

FOT. ARCH. CALVARIANUM ALBUM „KALWARIA PAPIESKA"

Modlitwa za rodzinę

Boże, od którego pochodzi wszelkie ojcostwo w niebie i na ziemi. Ojcze, który jesteś Miłością i Życiem, spraw, aby każda ludzka rodzina na ziemi przez Twojego Syna, Jezusa Chrystusa, „narodzonego z Niewiasty", i przez Ducha Świętego stawała się prawdziwym przybytkiem życia i miłości dla coraz to nowych pokoleń. Spraw, aby Twoja łaska kierowała myśli i uczynki małżonków ku dobru ich własnych rodzin i wszystkich rodzin na świecie. Spraw, aby młode pokolenie znajdowało w rodzinach mocne oparcie dla swojego człowieczeństwa i jego rozwoju w prawdzie i miłości. Spraw, aby miłość umacniana łaska Sakramentu Małżeństwa okazywała się mocniejsza od wszystkich słabości i kryzysów, przez jakie przechodzą nasze rodziny. Spraw wreszcie – błagamy Cię o to za pośrednictwem Świętej Rodziny z Nazaretu – ażeby Kościół wśród wszystkich narodów ziemi mógł owocnie spełniać swe posłannictwo w rodzinach i poprzez rodziny. Przez Chrystusa Pana naszego, który jest Drogą, Prawdą i Życiem na wieki wieków. Amen.

Bronić życia i rodziny

Podczas homilii w Kielcach, w 1991 roku, Ojciec Święty niezwykle emocjonalnie przestrzegał przed niebezpiecznymi nurtami, które lekceważyły sakramentalne małżeństwo i rodzinę w nowej demokratycznej rzeczywistości po przełomie w 1989 roku.

Papież mówił wtedy: „Rozwody... wysoka liczba rozwodów. Trwałe skłócenie i konflikty w wielu rodzinach, a także długotrwałe rozstania na skutek wyjazdu jednego z małżonków za granicę. Prócz tego coraz częściej dochodzi też do zamykania się rodziny wyłącznie wokół własnych spraw, do jakiejś niezdolności otwarcia się na innych, na sprawy drugiego człowieka czy innej rodziny. Co więcej, zanika czasem prawdziwa więź wewnątrz samej rodziny: brakuje niekiedy głębszej miłości nawet między rodzicami i dziećmi czy też wśród rodzeństwa. A ileż rodzin choruje i cierpi na skutek nadużywania alkoholu przez niektórych swoich członków".

Z kolei w Kaliszu, w 1997 roku Jan Paweł II po raz kolejny, radykalnie stanął w obronie życia nienarodzonych: „Miarą cywilizacji – miarą uniwersalną, ponadczasową, obejmującą wszystkie kultury – jest jej stosunek do życia. Cywilizacja, która odrzuca bezbronnych, zasługuje na miano barbarzyńskiej. Choćby nawet miała wielkie osiągnięcia gospodarcze, techniczne, artystyczne, naukowe. Kościół, wierny misji otrzymanej od Chrystusa, mimo słabości i niewierności wielu swych synów i córek, konsekwentnie wnosił w dzieje ludzkości wielką prawdę o miłości bliźniego, łagodził podziały społeczne, przekraczał różnice etniczne oraz rasowe, pochylał się nad chorymi i nad sierotami, nad ludźmi starymi, niepełnosprawnymi, bezdomnymi. Uczył słowem i przykładem, że nikogo nie można wykluczyć z wielkiej rodziny ludzkiej, że nikogo nie wolno wyrzucać na margines społeczeństwa. Jeżeli Kościół broni życia nie narodzonego, to dlatego że pochyla się także z miłością i troską nad każdą kobietą, która ma rodzić! Ze szczególną miłością i troską!".

Małżeństwo to sakrament

Małżeństwo to niezwykły zamysł Boga, który powołuje kobietę i mężczyznę do złączenia się na zawsze miłością, za którą najbardziej tęsknimy: miłością wierną i nieodwołalną. Taka miłość jest konieczna do prawdziwego szczęścia. Dlatego chrześcijańskie małżeństwo jest rzeczą świętą. Jest sakramentem. Jednak świat, w którym żyjemy, często lekceważy małżeństwo i rodzinę albo proponuje namiastki miłości jako sposób na życie. Najlepszym sposobem czujności jest przyjaźń z Bogiem, z rodzicami i wychowawcami a także stawianie sobie wymagań, które umożliwiają budowanie właściwych więzi.

Ksiądz dr Marek Dziewiecki pisze: „Nierozerwalna, wierna miłość małżeńska i rodzicielska to wspaniały plan Pana Boga i tylko żyjąc w Jego obecności, możemy uczyć się takiej właśnie miłości. Świat, w którym żyjemy, będzie nas zawsze uczył znacznie mniejszej miłości. Chrystus uczy nas miłości bezwarunkowej, wiernej i ofiarnej, bez której nie ma szczęśliwych rodzin. Kto chce dobrze przygotować się do małżeństwa, ten powinien troszczyć się o swoją wiarę, o życie sakramentalne, o modlitwę i czytanie Pisma świętego, o zachowanie Bożych przykazań. Powinien też cieszyć się wiarą tej osoby, z którą chce założyć rodzinę i pomagać jej w pogłębianiu przyjaźni z Bogiem. Osobista przyjaźń z Bogiem jest nie tylko fundamentem życia kapłańskiego czy zakonnego. Jest także fundamentem dobrego życia małżeńskiego i rodzinnego".

Rodzina zagrożona

Żyjemy w czasach gwałtownych przemian społecznych, politycznych, ekonomicznych. Młode pokolenie pragnie zbudować nowy, lepszy świat. Wielu nastolatków nie uznaje dotychczasowych autorytetów ani sposobów życia. Młodzi bardzo wysoko cenią sobie wolność, niezależność, własne przekonania, swój świat wartości. Buntują się przeciwko tradycyjnym normom moralnym, obyczajom i sposobom życia. Inaczej niż poprzednie pokolenia, przeżywają przyjaźń, zakochanie i miłość. Często mają odmienne, niż ich rodzice czy dziadkowie, spojrzenie na małżeństwo i rodzinę. Dzieje się tak zwykle dlatego, że wielu młodym trudno podejmować decyzje na całe życie, ponieważ żyją w zaburzonych rodzinach, w których brakuje miłości, poczucia bezpieczeństwa i czułości. Tacy młodzi ludzie często mają wątpliwości, czy miłość w ogóle istnieje, czy jest możliwe harmonijne życie małżeńskie i czy wierna miłość „aż do śmierci" jest realna do osiągnięcia.

Święty Jan Paweł II przekonuje ich: „Drodzy bracia i siostry, ani na chwilę nie zapominajcie o tym, jak wielką wartością jest rodzina. Dzięki sakramentalnej obecności Chrystusa, dzięki dobrowolnie złożonej przysiędze, w której małżonkowie oddają się sobie wzajemnie, rodzina jest wspólnotą świętą. Jest komunią osób zjednoczonych miłością, o której św. Paweł tak pisze: «miłość współweseli się z prawdą, wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma i nigdy nie ustaje». Miłość nigdy nie ustaje. Każda rodzina może zbudować taką miłość. Ale można ją osiągnąć w małżeństwie tylko i wyłącznie wtedy, jeżeli małżonkowie stają się – jak naucza Sobór Watykański II – «bezinteresownym darem z siebie samego» (*Gaudium et spes*, 24), bezwarunkowo i na zawsze, nie stawiając żadnych ograniczeń. Ta miłość małżeńska, rodzicielska, rodzinna jest ciągle uszlachetniana, jest doskonalona przez wspólne troski i radości, przez wspieranie się wzajemne w chwilach trudnych. Zapomina o sobie samym dla dobra umiłowanego człowieka. Prawdziwa miłość nigdy nie wygasa. Staje się źródłem siły i wierności małżeńskiej. Rodzina chrześcijańska, wierna swemu sakramentalnemu przymierzu, staje się autentycznym znakiem bezinteresownej i powszechnej miłości Boga do ludzi. Ta miłość Boga stanowi duchowe centrum rodziny i jej fundament. Poprzez taką miłość rodzina powstaje, rozwija się, dojrzewa i staje się źródłem pokoju i szczęścia dla rodziców i dla dzieci. Jest prawdziwym środowiskiem życia i miłości".

Rodzina dzisiaj

W Polsce każdego roku rozpada się kilkadziesiąt tysięcy małżeństw. Inne przeżywają poważne kryzysy. Coraz więcej osób decyduje się na opuszczenie swego współmałżonka i dzieci, by związać się z kimś innym. Czy to oznacza, że nierozerwalne małżeństwo stało się przeżytkiem? Z całą pewnością nie, gdyż wszystko to, co proponuje Bóg, będzie w każdej epoce optymalne i aktualne, najlepsze dla człowieka. Także w naszych czasach Bóg proponuje kobietom i mężczyznom miłość podobną do wiernej i ofiarnej miłości swojego Syna – aż do krzyża, aż do końca.

Trwałe małżeństwo i szczęśliwa rodzina to środowisko, które najlepiej chroni człowieka przed zagrożeniami zewnętrznymi i wewnętrznymi. Kochająca się rodzina umożliwia każdemu ze swoich członków wszechstronny rozwój, doświadczenie miłości, odkrywanie własnej wartości, a także realizację powołania do świętości. Nic tak nie cieszy człowieka, jak szczęśliwe małżeństwo i rodzina. Warto sięgać do tekstów Świętego Jana Pawła II, by szukać w nich umocnienia i upewnić się, jaki jest zamysł Boży odnośnie do małżeństwa i rodziny.

Jan Paweł II jest już świętym. Módlmy się do niego za nasze małżeństwa, rodziny, dzieci. Kiedyś sam powiedział, że chciałby zostać zapamiętany jako papież rodziny. Z pewnością uprosi u Pana Boga wszelkie potrzebne nam łaski.

JOANNA WITT

„Nie chciejcie ojczyzny, która was nic nie kosztuje”

Dla pokoleń Polaków stanowił wzór nauczania i wychowania do patriotyzmu. Każda pielgrzymka do rodzinnego kraju była okazją do przypominania ważnych wydarzeń z dziejów Polski.

W życiu św. Jana Pawła II patriotyzm był kształtowany przez głęboką wiarę, umiłowanie historii ojczystej, tradycji i kultury narodowej. Szczególna wrażliwość na losy Polski dojrzewała w czasie okupacji niemieckiej oraz w trakcie tajnych studiów w seminarium duchownym w Krakowie.

3 czerwca 1979 roku w przemówieniu do młodzieży na Wzgórzu Lecha Jan Paweł II podkreślił: „Kultura jest przede wszystkim dobrem wspólnym narodu. Kultura polska jest dobrem, na którym opiera się życie duchowe Polaków. Ona wyodrębnia nas jako naród. Ona stanowi o nas przez cały ciąg dziejów. Stanowi bardziej niż siła materialna. Bardziej nawet niż granice polityczne. Wiadomo, że naród polski przeszedł przez ciężką próbę utraty niepodległości, która trwała z górą sto lat – a mimo to pośród tej próby pozostał sobą. Pozostał duchowo niepodległy, ponieważ miał swoją kulturę. Więcej jeszcze. Moi kochani, wiemy, że w okresie najtragiczniejszym, w okresie rozbiorów, naród polski tę swoją kulturę ogromnie jeszcze ubogacił i pogłębił, bo tylko tworząc kulturę, można ją zachować”.

Przybywam jako pielgrzym

Ojciec Święty wielokrotnie zapewniał, że swoją duchową formację zawdzięcza polskiej kulturze, historii oraz tradycjom chrześcijańskim. Podczas pierwszej pielgrzymki do kraju, w czerwcu 1979 roku, nie krył wzruszenia i radości, kiedy mówił:

„Ucałowałem ziemię polską, z której wyrosłem. Ziemię, z której wezwał mnie Bóg niezbadanym wyrokiem swojej Opatrzności na Stolicę Piotrową w Rzymie. Ziemię, do której przybywam dzisiaj jako pielgrzym”.

Pierwsza pielgrzymka Ojca Świętego obejmowała zarówno przeszłość, jak i teraźniejszość, ale także przyszłość polskiego narodu. W uszach Polaków wciąż dźwięczą słowa:

„I wołam ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja: Jan Paweł II, papież, wołam z całej głębi tysiąclecia, wołam w przeddzień święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!”.

Papież bardzo emocjonalnie przeżywał każdą pielgrzymkę do ojczyzny. W 1997 roku we Wrocławiu powiedział: „Każdy powrót do Polski to tak jak powrót pod znajomą strzechę domu rodzinnego, gdzie każdy najdrobniejszy przedmiot przypomina nam wiele, przypomina nam to, co sercu jest najbliższe, najdroższe”.

FOT. ARCHIWUM CALVARIANUM „KALWARIA PAPIESKA”

Ojczyzna to matka

Podczas pielgrzymek do Polski Jan Paweł II podejmował wiele ważnych tematów. W kazaniach zawarł także głęboką naukę na temat miłości ojczyzny i wolności narodu.

Zdaniem Ojca Świętego słowo „ojczyzna” ma dla Polaków takie znaczenie pojęciowe i uczuciowe, jakiego nie znają inne narody. Z tym słowem wiąże się wiele ofiar, krzywd i zagrożeń doświadczanych na przestrzeni wieków. „Ojczyzna to matka” – powiedział papież podczas powitania na lotnisku w Warszawie w 1983 roku. Trwał stan wojenny. Ojciec Święty mówił: „Pocałunek złożony na ziemi polskiej ma [...] dla mnie sens szczególny. Jest to jakby pocałunek złożony na rękach matki – albowiem ojczyzna jest naszą matką ziemską. Polska jest matką szczególną. Niełatwe są jej dzieje, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich stuleci. Jest matką, która wiele przecierpiała i wciąż na nowo cierpi. Dlatego też ma prawo do miłości szczególnej”.

Jan Paweł II wielokrotnie dawał świadectwo swojej miłości do rodzinnego kraju. Nie obawiał się, że jako głowa Kościoła może spotkać się z zarzutem, że powinien być ojcem wszystkich narodów. Pełniąc tę posługę, nie przestał być Polakiem. Przez cały okres pontyfikatu bardzo mu zależało na losach ojczyzny. Dał temu wyraz m.in. podczas spotkania z władzami państwowymi PRL w 1983 roku, mówiąc: „Każde prawdziwe dobro mojej ojczyzny będę nadal uważał za moje dobro, tak jakbym nadal mieszkał na tej ziemi, a może nawet bardziej jeszcze z racji oddalenia. Z taką samą też siłą będę odczuwał nadal wszystko to, co mogłoby Polsce zagrażać, szkodzić, przynosić jej ujmę, co mogłoby oznaczać zastój czy załamanie”.

Miłość, która kosztuje

W swoich homiliach Ojciec Święty wielokrotnie powoływał się na przykłady wielkich Polaków, którzy miłość Boga i ojczyzny stawiali na pierwszym miejscu i byli gotowi do heroicznych poświęceń. Przypominał także, że służba ojczyźnie nie zawsze wymaga ofiary krwi, ale ofiary wytrwałej pracy, nauki, wychowania młodego pokolenia i pielęgnowania kultury. Miłość do ojczyzny według Jana Pawła II wiąże się z odpowiedzialnością za jej losy i często wiele kosztuje.

Papież podkreślał też obowiązek pamięci o heroicznym wysiłku przodków, którzy walczyli, by odzyskać niepodległą Polskę. Szczególnie mocno zaznaczyło się to, kiedy w 1999 roku poświęcił pomnik Armii Krajowej i odwiedził cmentarz w Radzyminie, gdzie są pochowani żołnierze polegli w bitwie 1920 roku. Papież powiedział wówczas: „Wiecie, że urodziłem się w roku 1920, w maju. W tym czasie bolszewicy szli na Warszawę. Dlatego noszę w sobie od urodzenia wielki dług w stosunku do tych, którzy wówczas podjęli walkę z najeźdźcą i zwyciężyli, płacąc za to swoim życiem”.

Ojciec Święty wzywał Polaków do troski o wolność ojczyzny. Podczas drugiej pielgrzymki do Polski w 1983 roku mówił o jej trudnym położeniu geopolitycznym. Wspomniał o narodowych wadach i grzechach. W przemówieniach Ojca Świętego znajdujemy też przestrogę, że wolność narodu jest rzeczywistością nietrwałą i ulegającą zmianom. Wolność naród może umacniać, ugruntowywać albo ją utracić.

Jan Paweł II często odwoływał się do historii Polski. Dawał przykład znajomości i umiłowania dziejów ojczystych, odnosząc do współczesności doniosłe wydarzenia sprzed lat.

Ojcowskie dziedzictwo

„Ojczyzna – kiedy myślę – wówczas wyrażam siebie i zakorzeniam, mówi mi o tym serce, jakby ukryta granica, która ze mnie przebiega ku innym, aby wszystkich ogarniać w przeszłość dawniejszą niż każdy z nas: z niej się wyłaniam... gdy myślę ojczyzna – by zamknąć ją w sobie jak skarb” – pisał kard. Karol Wojtyła w 1974 roku. Kilkadziesiąt lat później w książce *Pamięć i tożsamość* dodał, że słowo „ojczyzna” łączy się z pojęciem i rzeczywistością ojca. Ojczyzna jest poniekąd tym samym co ojcowizna – stanowi zasób dóbr, które otrzymaliśmy w dziedzictwie po ojcach. „Ojczyzna więc to jest dziedzictwo, a równocześnie jest to wynikający z tego stan posiadania – w tym również ziemi, terytorium, ale jeszcze bardziej wartości i treści duchowych, jakie składają się na kulturę danego narodu” – pisał papież.

Jan Paweł II często porównywał i wskazywał związki pomiędzy ojczyzną, a ojcostwem i macierzyństwem. „Patriotyzm zawiera w sobie taką właśnie postawę wewnętrzną w odniesieniu do ojczyzny, która dla każdego prawdziwie jest matką” – podkreślał. Jego zdaniem patriotyzm oznacza umiłowanie tego, co ojczyste: umiłowanie historii, tradycji, języka, krajobrazu, przyrody.

Ojciec Święty wielokrotnie wskazywał, jak realizować patriotyczne powołanie. Jego zdaniem powinniśmy żyć we wzajemnym zaufaniu opierającym się na prawdzie. „Jest to sprawa zupełnie podstawowa. Nie zawaham się powiedzieć, że od tego przede wszystkim, od zaufania zbudowanego na prawdzie, zależy przyszłość ojczyzny” – mówił w 1983 roku.

„Żal odjeżdżać”

Do żadnego kraju Jan Paweł II nie pielgrzymował tak często, jak do swojej ojczyzny. Przypominał wówczas jej historię, korzenie i fundament chrześcijański. Podkreślał wartości wpisane w naród, kulturę i tradycję. Przede wszystkim jednak na nowo ewangelizował i przypominał prawdy wiary i zasady postępowania zawarte w Ewangelii.

Jan Paweł II był obywatelem świata. Można powiedzieć, że był patriotą wszystkich narodowości. Bronił praw ciemiężonych narodów. Stawał w obronie słabszych, biedniejszych, bezbronnych. Podkreślał niezbywalne prawo każdego człowieka do swojego miejsca na ziemi. Realizował tę miłość przez cały pontyfikat. Swym sercem jednak pozostawał przy Polsce. W 1997 roku mówił: „Choć przyszło mi żyć w oddali, to jednak nie przestaję czuć się synem tej ziemi i nic, co jej dotyczy, nie jest mi obce”. Wielokrotnie dawał dowody patriotyzmu. Chyba najbardziej wymownym z nich były słowa wypowiedziane podczas pielgrzymki w 2002 roku. Kiedy żegnał się z rodakami na krakowskim lotnisku, ze wzruszeniem powiedział: „Na końcu cóż powiedzieć? Żal odjeżdżać!” To były ostatnie słowa, jakie wypowiedział na polskiej ziemi.

JOLANTA TĘCZA–ĆWIERZ,

CYTATY ŚW. JANA PAWŁA II O OJCZYŹNIE

Jestem synem narodu, który przetrzymał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, który wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć, a on pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów własną suwerenność jako naród nie w oparciu o jakiekolwiek środki fizycznej potęgi, ale tylko w oparciu o własną kulturę, która okazała się w tym wypadku potęgą większą od tamtych potęg.

(PRZEMÓWIENIE W SIEDZIBIE UNESCO, PARYŻ, 2 CZERWCA 1980 ROKU)

***

Ojczyzno moja, ziemio umiłowana, bądź błogosławiona! Kończąc dzisiaj pielgrzymkę do rodzinnego kraju, z głębi serca wypowiadam to życzenie błogosławieństwa Bożego i kieruję je do całej Polski i wszystkich jej mieszkańców. Pragnę w nim zawrzeć uczucia, modlitwy i myśli, jakie towarzyszyły mi w każdym dniu pielgrzymiego wędrowania. Jakże bowiem inaczej wyrazić miłość do tej ziemi i tego ludu, jeśli nie przez modlitwę, by Bóg, który jest miłością, obficie wszystkim błogosławił? Ilekroć nawiedzam Polskę, utwierdzam się w przekonaniu, że nie brak tu ludzi czystego serca, którzy żyjąc na co dzień jako ubodzy duchem, cisi, miłosierni i pokój czyniący, wytrwale pozyskują łaskę Bożego błogosławieństwa dla swojej ojczyzny.

(PRZEMÓWIENIE POŻEGNALNE NA LOTNISKU W BALICACH, 17 CZERWCA 1999 ROKU)

***

Kiedy wędruję po polskiej ziemi, od Bałtyku, przez Wielkopolskę, Mazowsze, Warmię i Mazury, kolejne ziemie wschodnie od białostockiej aż do zamojskiej, i kontempluję piękno tej ojczystej ziemi, uprzytamniam sobie ten szczególny wymiar zbawczej misji Syna Bożego. Tu z wyjątkową mocą zdaje się przemawiać błękit nieba, zieleń lasów i pól, srebro jezior i rzek. Tu śpiew ptaków brzmi szczególnie znajomo, po polsku. A wszystko to świadczy o miłości Stwórcy, o ożywczej mocy Jego Ducha i o odkupieniu, którego Syn dokonał dla człowieka i dla świata.

(HOMILIA W ZAMOŚCIU, 12 CZERWCA 1999 ROKU)

***

Ma to wielkie znaczenie dla każdego z nas, ma to wielkie znaczenie dla ludzi żyjących na ziemi polskiej, którzy bardzo miłują swoją ojczyznę, bardzo miłują dziedzictwo doczesne tej ziemi, na której się narodzili, dzieje swojej ojczyzny i dzieje tego królestwa, tego państwa, tego władania doczesnego, które na tej ziemi Polaków zostały ukształtowane od tysiąca lat. I gotowi są dla tej sprawy również wiele cierpieć i śmierć ponosić, jak o tym świadczy tylu ludzi w ciągu dziejów (zwłaszcza w ostatnich stuleciach), a za naszych dni śmierć chociażby tak bliskiego nam ks. Jerzego Popiełuszki. To wszystko świadczy o miłości ojczyzny, która jest ziemskim królestwem człowieka, ziemskim królestwem Polaków.

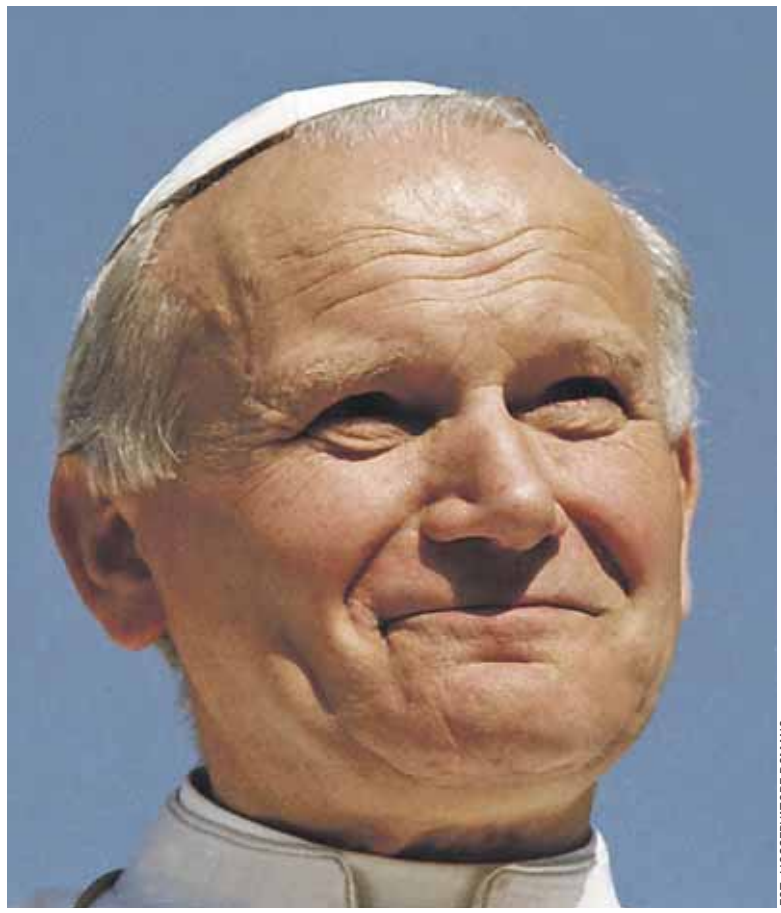

FOT. L'OSSERVATORE ROMANO

To królestwo nas wiele kosztuje. Stale pragniemy, aby się urzeczywistniło wedle właściwego modelu praw narodu, praw człowieka, wedle ewangelicznych, chrześcijańskich zasad sprawiedliwości, miłości społecznej, prawdy, pokoju. Do tego stale dążymy, tego stale pragniemy, taką chcemy mieć tę naszą ziemską ojczyznę.

(WATYKAN, ROK 1984)

***

Pocałunek złożony na ziemi polskiej ma jednak dla mnie sens szczególny. Jest to jakby pocałunek złożony na rękach matki – albowiem ojczyzna jest naszą matką ziemską. Polska jest matką szczególną. Niełatwe są jej dzieje, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich stuleci. Jest matką, która wiele przecierpiała i wciąż na nowo cierpi. Dlatego też ma prawo do miłości szczególnej.

(PRZEMÓWIENIE POWITALNE NA LOTNISKU OKĘCIE, WARSZAWA, 16 CZERWCA 1983 ROKU)

***

Czuwam – to znaczy także: czuję się odpowiedzialny za to wielkie, wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska. To imię nas wszystkich określa. To imię nas wszystkich zobowiązuje. To imię nas wszystkich kosztuje. Może czasem zazdrościmy Francuzom, Niemcom czy Amerykanom, że ich imię nie jest związane z takim kosztem historii, że o wiele łatwiej są wolni, podczas gdy nasza polska wolność tak dużo kosztuje. Nie będę, moi drodzy, przeprowadzał analizy porównawczej. Powiem tylko, że to, co kosztuje, właśnie stanowi wartość. Nie można zaś być prawdziwie wolnym bez rzetelnego i głębokiego stosunku do wartości. Nie pragnijmy takiej Polski, która by nas nic nie kosztowała. Natomiast czuwajmy przy wszystkim, co stanowi autentyczne dziedzictwo pokoleń, starając się wzbogacić to dziedzictwo. Naród zaś jest przede wszystkim bogaty ludźmi. Bogaty człowiekiem. Bogaty młodzieżą! Bogaty każdym, który czuwa w imię prawdy, ona bowiem nadaje kształt miłości.

(JASNA GÓRA, ROK 1983)

***

Pozdrawiam cię raz jeszcze, Polsko, Ojczyzno moja! Choć przyszło mi żyć w oddali, to jednak nie przestaję czuć się synem tej ziemi i nic, co jej dotyczy, nie jest mi obce. Raduję się razem z wami z odnoszonych sukcesów i uczestniczę w waszych troskach. Niewątpliwie napawa optymizmem – na przykład – niełatwy przecież proces „uczenia się demokracji", stopniowe utrwalanie się struktur demokratycznego i praworządnego państwa. Można odnotować niemało sukcesów w dziedzinie ekonomii, reform społecznych, uznanych przez autorytety międzynarodowe. Ale nie brakło również problemów i napięć, nieraz bardzo bolesnych, które wspólnym i solidarnym wysiłkiem wszystkich trzeba rozwiązywać z poszanowaniem praw każdego, zwłaszcza zaś tego, który jest najbardziej bezbronny i słaby. Jestem przekonany, iż Polacy to naród o ogromnym potencjale talentów ducha, intelektu, woli, naród, który stać na wiele i który w rodzinie krajów europejskich może odegrać doniosłą rolę. I tego właśnie z całego serca życzę mojej ojczyźnie.

(WROCŁAW, ROK 1997)

***

Pojęcie „ojczyzna" rozwija się w bezpośredniej bliskości pojęcia „rodzina" – poniekąd jedno w obrębie drugiego. Stopniowo też, odczuwając tę więź społeczną, która jest szersza od więzi rodzinnej, zaczynacie także uczestniczyć w odpowiedzialności za wspólne dobro owej większej „rodziny", która jest ziemską „ojczyzną" każdego i każdej spośród was.

(LIST DO MŁODYCH CAŁEGO ŚWIATA PARATI SEMPER, ROK 1985)

***

Jasna Góra jest sanktuarium narodu. Trzeba przykładać ucho do tego świętego miejsca, aby czuć, jak bije serce narodu w sercu Matki. Bije zaś ono, jak wiemy, wszystkimi tonami dziejów, wszystkimi odgłosami życia. Ileż razy biło jękiem polskich cierpień dziejowych! Ale również okrzykami radości i zwycięstwa! Można na różne sposoby pisać dzieje Polski, zwłaszcza ostatnich stuleci, można je interpretować wedle wielorakiego klucza. Jeśli jednakże chcemy dowiedzieć się, jak płyną te dzieje w sercach Polaków, trzeba przyjść tutaj.

(JASNA GÓRA, ROK 1979)

***

I dlatego – zanim stąd odejdę – proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię Polska, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością

– taką, jaką zaszczepia w nas Chrystus na chrzcie świętym,

– abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili,

– abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy.

Proszę was:

– abyście mieli ufność nawet wbrew każdej waszej słabości, abyście szukali zawsze duchowej mocy u Tego, u którego tyle pokoleń ojców naszych i matek ją znajdowało,

– abyście od Niego nigdy nie odstąpili,

– abyście nigdy nie utracili tej wolności ducha, do której On wyzwala człowieka,

– abyście nigdy nie wzgardzili tą miłością, która jest największa, która się wyraziła przez krzyż, a bez której życie ludzkie nie ma ani korzenia, ani sensu.

Proszę was o to...

(KRAKÓW, ROK 1979)

***

Dzieląc radość z pozytywnych przemian dokonujących się w Polsce na naszych oczach, winniśmy sobie również uświadomić, że w wolnym społeczeństwie muszą istnieć wartości zabezpieczające najwyższe dobro całego człowieka. Wszelkie przemiany ekonomiczne mają służyć kształtowaniu świata bardziej ludzkiego i sprawiedliwego. Chciałbym życzyć polskim politykom i wszystkim osobom zaangażowanym w życiu publicznym, by nie szczędzili sił w budowaniu takiego państwa, które otacza szczególną troską rodzinę, życie ludzkie, wychowanie młodego pokolenia, respektuje prawo do pracy, widzi istotne sprawy całego narodu i jest wrażliwe na potrzeby konkretnego człowieka, szczególnie ubogiego i słabego.

(SEJM RP, ROK 1999)

Naturalne farbowanie

Ziołowa Odżywka Koloryzująca Venita Henna Color, której głównym składnikiem są sproszkowane liście naturalnej Henny, głęboko odżywia i wzmacnia włosy po każdym zastosowaniu. Dzięki dodatkowi barwników kosmetycznych nadaje włosom pełen blasku kolor i znakomicie pokrywa siwe włosy.
25 g/ ok. 5 zł.

Balsam Koloryzujący Venita Henna Color z ekstraktem z naturalnej Henny łączy nowoczesną technologię z tradycją. Jest bardzo łatwy w stosowaniu i znakomicie odświeża spłowiały kolor, odrosty, a także tuszuje siwe włosy. Nie zawiera amoniaku i utleniaczy.
75 g/ ok. 8,50 zł.
Venita Henna Color to naturalna alternatywa dla farb do włosów.

Nauczanie świętego Jana Pawła II

Bardzo ważnym elementem niezwykłego pontyfikatu św. Jana Pawła II była jego twórczość. Pozostawił po sobie ogromny dorobek: od wierszy, poematów i sztuk poprzez książki, będące przemyśleniami na najważniejsze problemy ludzkości (*„Przekroczyć próg nadziei”, „Dar i Tajemnica”, „Tryptyk Rzymski”, „Wstańcie chodźmy”, „Pamięć i tożsamość”)* do dokumentów kościelnych. Ojciec Święty jest autorem 15 adhortacji apostolskich, 11 konstytucji apostolskich, 45 listów apostolskich, wielu innych okolicznościowych dokumentów. Nowością były listy kierowane do określonych grup: np. rodzin, dzieci, młodzieży.

Za pontyfikatu tego papieża wydano nową wersję Katechizmu Kościoła katolickiego, nowy Kodeks Prawa Kanonicznego, zmodyfikowano Konstytucję Watykańską, regulującą zasady funkcjonowania Kościoła.

Jan Paweł II w ciągu 26–letniej posługi na Stolicy Apostolskiej ogłosił 14 encyklik. Encyklika ma charakter pisma okólnego i jest napisana w formie listu papieża do biskupów, kapłanów, diakonów i wiernych całego świata.

Papieskie nauczanie zawarte w encyklikach porusza najistotniejsze problemy z zakresu wiary, organizacji Kościoła, życia chrześcijańskiego, kultu oraz życia społecznego.

Fundamentem dla nauczania Jana Pawła II, które zostało zawarte w jego encyklikach jest nauczanie II Soboru Watykańskiego.

Zanim zostanie zaprezentowana poniżej bardzo krótka synteza owego nauczania, trzeba podkreślić, że jest to niezgłębione bogactwo, z którego trzeba czerpać jak najobficiej.

Pierwszą encykliką, która została ogłoszona w 1979 roku była encyklika *„Redemptor hominis”*. Papież bardzo wyraźnie podkreślił w niej, że dokonane przez Chrystusa odkupienie człowieka potwierdza *„niezbywalną godność i wartość każdej osoby ludzkiej bez względu na jej wyznanie czy kulturę”*. Na innym miejscu dodał, że *„powszechność odkupienia jest odpowiedzią na powszechność grzechu” oraz, że „odkupienie jako odnowione stworzenie ustanowiło ład i harmonię we wszystkich wymiarach ludzkiego życia”*. Na innym miejscu napisał: *„Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa. I dlatego właśnie Chrystus–Odkupiciel, jak to już zostało powiedziane, „objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi”. To jest ów – jeśli tak wolno się wyrazić – ludzki wymiar Tajemnicy Odkupienia. Człowiek odnajduje w nim swoją właściwą wielkość, godność i wartość swego człowieczeństwa. Człowiek zostaje w Tajemnicy Odkupienia na nowo potwierdzony, niejako wypowiedziany na nowo. Stworzony na nowo! „Nie*

FOT. ARCH. CALVARIANUM „KALWARIA PAPIESKA”

ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (Ga 3, 28). Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca – nie wedle jakichś tylko doraźnych, częściowych, czasem powierzchownych, a nawet pozornych kryteriów i miar swojej własnej istoty – musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią, przybliżyć się do Chrystusa. Musi niejako w Niego wejść z sobą samym, musi sobie „przyswoić”, zasymilować całą rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia, aby siebie odnaleźć. Jeśli dokona się w człowieku ów dogłębny proces, wówczas owocuje on nie tylko uwielbieniem Boga, ale także głębokim zdumieniem nad sobą samym. Jakąż wartość musi mieć w oczach Stwórcy człowiek, skoro zasłużył na takiego i tak potężnego Odkupiciela (por. hymn Exsultet z Wigilii Wielkanocnej), skoro Bóg „Syna swego Jednorodzonego dał”, ażeby on, człowiek „nie zginął, ale miał życie wieczne” (por. *J* 3, 16).

W listopadzie 1980 roku Jan Paweł II ogłosił drugą swoją encyklikę *„Dives in misericordia”*. Poświęcona jest w głównej mierze problematyce Bożego miłosierdzia i jego znaczenia w moralności chrześcijańskiej.. Napisał w niej m. in.: *„Miłosierdzie samo w sobie, jako doskonałość nieskończonego Boga, jest również nieskończone. Nieskończona więc i niewyczerpana jest też gotowość Ojca w przyjmowaniu synów marnotrawnych wracających do Jego domu. Nieskończona jest gotowość i moc przebaczania, mając swe stałe pokrycie w niewysłowionej wartości ofiary Syna. Żaden grzech ludzki nie przewyższa tej mocy ani jej nie ogranicza. Ograniczyć ją może tylko od strony człowieka brak dobrej woli, brak gotowości nawrócenia, czyli pokuty, trwanie w oporze i sprzeciwie wobec łaski i prawdy, a zwłaszcza wobec świadectwa krzyża i zmartwychwstania Chrystusowego.*

I dlatego też Kościół wyznaje i głosi nawrócenie. Nawrócenie do Boga zawsze polega na odnalezieniu miłosierdzia, czyli owej miłości, która cierpliwa jest i łaskawa (por. 1 Kor 13, 4) na miarę Stwórcy i Ojca – miłości, której „Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa” (2 Kor 1, 3) jest wiemy aż do ostatecznych konsekwencji w dziejach przymierza z człowiekiem: aż do krzyża – czyli do śmierci i zmartwychwstania swojego Syna. Nawrócenie do Boga jest zawsze owocem „odnalezienia” tego Ojca, który bogaty jest w miłosierdzie”.

We wrześniu 1981 roku została ogłoszona encyklika *„Laborem exercens”*, w której Jan Paweł II zawarł analizę problematyki ludzkiej pracy we współczesnym świecie. Rozwinął w niej ideę pierwszeństwa osoby ludzkiej wobec rzeczy i samej pracy. Odnosi się również do uprawnień pracowniczych oraz roli i zadań związków zawodowych.

W czerwcu 1985 roku ukazała się kolejna encyklika *„Slavorum Apostoli”*, która jest poświęcona dziełom misyjnym Kościoła. Ojciec św. przedstawił w niej sposoby pokonywania podziałów między narodami, jak również między Kościołami chrześcijańskimi. Ukazał również w niej wizję powszechności Kościoła, obejmującego różne tradycje kulturowe z poszanowaniem ich odrębności.

W maju 1986 roku została ogłoszona encyklika *„Dominum et Vivificantem”*, w której Ojciec św. nawiązał do wiary Kościoła, sformułowanej na Soborze Powszechnym w Konstantynopolu w 381 roku i wyznawanej do dziś w Credo: *„Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela”.*

W marcu 1987 roku Jan Paweł II wydał encyklikę *„Redemptoris Mater”*, w której ukazał centralne miejsce i rolę Maryi w Kościele. Wskazał również na znaczącą rolę kobiety w Kościele. Napisał w niej m. in.: *„U progu narodzin Kościoła, u początku tej długiej pielgrzymki przez wiarę, która rozpoczęła się wraz z Pięćdziesiątnicą w Jerozolimie, Maryja była z tymi wszystkimi, którzy stanowili zalążek „nowego Izraela”. Była obecna jako wyjątkowy świadek tajemnicy Chrystusa. Kościół trwa na modlitwie razem z Nią, a równocześnie „patrzy na Nią w świetle Słowa, które stało się człowiekiem”. I tak było zawsze. Kiedy bowiem Kościół coraz „głębiej wnika w najwyższą tajemnicę Wcielenia”, rozmyśla także o Matce Chrystusa z głęboką czcią i pobożnością[63]. Maryja w sposób nierozdzielny należy do tajemnicy Chrystusa – i należy też do tajemnicy Kościoła od początku, od dnia jego narodzin. U podwalin tego, czym Kościół jest od początku – tego, czym wciąż ma się stawać z pokolenia na pokolenie pośród wszystkich narodów ziemi – znajduje się Ta, „która uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana” (por. Łk 1, 45). Ta właśnie wiara Maryi, która oznacza zaczątek Nowego i Wiecznego Przymierza Boga z ludzkością w Jezusie Chrystusie – ta heroiczna wiara Maryi „wyprzedza” apostolskie świadectwo Kościoła i trwa stale w jego sercu, utajona jako szczególne dziedzictwo objawienia się Boga. Wszyscy, którzy z pokolenia na pokolenie, przyjmując apostolskie świadectwo Kościoła, mają udział w tajemniczym dziedzictwie, uczestniczą poniekąd w wierze Maryi”.*

W grudniu 1987 roku ukazała się kolejna encyklika *„Sollicitudo rei socialis”*, w której Jan Paweł II skoncentrował się na kwestiach społecznych współczesności. Przypomniał o istnieniu poważnych patologii w świecie, zwłaszcza w zakresie zagrożenia życia ludzkiego i pokoju w wyniku podziałów na wrogie bloki polityczne. Encyklika zachęca do angażowania się w kształtowanie stosunków społecznych zgodnie z zasadą solidarności, a nie przez przemoc lub eliminację przeciwników politycznych. Czytamy w niej m.in.: *„Jeszcze raz staje się; oczywiste, że rozwój, jego planowanie, użycie zasobów i sposób ich wykorzystania nie mogą być odrywane od poszanowania wymogów moralnych. Jedne z nich niewątpliwie wyznacza ograniczenia użycia widzialnej natury. Panowanie, przekazane przez Stwórcę człowiekowi, nie oznacza władzy absolutnej, nie może też być mowy o wolności „używania” lub dobrowolnego dysponowania rzeczami. Ograniczenie nałożone od początku na człowieka przez samego Stwórcę i wyrażone w sposób symboliczny w zakazie „spożywania owocu drzewa” (por. Rdz 2, 16–17) jasno ukazuje, że w odniesieniu do widzialnej natury jesteśmy poddani prawom nie tylko biologicznym, ale także moralnym, których nie można bezkarnie przekraczać”.*

W grudniu 1990 roku została wydana encyklika *„Redemptoris misio”*, która omawia teologiczne podstawy ewangelizacji. Charakteryzuje współczesną działalność misyjną, wskazuje jako jej obszar takie środowiska jak imigranci, młodzież, skupiska biedy, wielkie miasta, jak również cały obszar stosunków międzynarodowych.

W maju 1991 roku ukazała się encyklika *„Centesimus annus”*. Encyklika rozwija główne tezy katolickiej nauki społecznej w świetle współczesnych doświadczeń historycznych, zwłaszcza w aspekcie upadku doktryn totalitarnych.

W sierpniu 1993 roku została wydana encyklika *„Veritatis splendor”*, która omawia zagadnienia moralne. Ukazuje ona oparte na Piśmie św., a także tradycji, racje moralnego nauczania Kościoła. Wskazuje ponadto na wewnętrzny, nierozerwalny związek istniejący między wiarą i moralnością oraz między wolnością i prawdą. Św. Jan Paweł II napisał m.in.: *„Tylko Bóg, najwyższe Dobro, stanowi niewzruszoną podstawę i niezastąpiony warunek moralności, to znaczy przykazań, zwłaszcza przykazań negatywnych, które zabraniają, zawsze i w każdym przypadku, postępowania i czynów sprzecznych z osobową godnością każdego człowieka. Tak więc najwyższe Dobro i dobro moralne spotykają się w prawdzie: w prawdzie Boga Stwórcy i Odkupiciela oraz w prawdzie człowieka przez Niego stworzonego i odkupionego. Tylko na fundamencie tej prawdy można budować odnowione społeczeństwo i rozwiązać najbardziej złożone i poważne problemy, które nim wstrząsają, a przede wszystkim przezwyciężyć różne formy totalitaryzmu, aby otworzyć drogę wiodącą ku autentycznej wolności osoby. „Totalitaryzm rodzi się z negacji obiektywnej prawdy: jeżeli nie istnieje prawda transcendentna, przez posłuszeństwo której człowiek zdobywa swą pełną tożsamość, to nie istnieje też żadna pewna zasada, gwarantująca sprawiedliwe stosunki pomiędzy ludźmi. Istotnie, ich klasowe, grupowe i narodowe korzyści nieuchronnie przeciwstawiają jednych drugim. Jeśli się nie uznaje prawdy transcendentnej, triumfuje siła władzy i każdy dąży do maksymalnego wykorzystania dostępnych mu środków, do narzucenia własnej korzyści czy własnych poglądów, nie bacząc na prawa innych. (...) Tak więc nowoczesny totalitaryzm wyrasta z negacji transcendentnej godności osoby ludzkiej, będącej widzialnym obrazem Boga niewidzialnego i właśnie dlatego z samej swej natury podmiotem praw, których nikt nie może naruszać: ani jednostka czy grupa, ani też klasa, naród lub państwo. Nie może tego czynić nawet większość danego społeczeństwa, zwracając się przeciw mniejszości, spychając ją na margines, uciskając, wyzyskując, czy usiłując unicestwić.*

Dlatego nierozerwalny związek prawdy z wolnością – która wyraża istotną więź między mądrością a wolą Bożą – ma niezwykle doniosłe znaczenie dla życia ludzi na płaszczyźnie

społeczno–ekonomicznej i społeczno–politycznej, jak to wynika z nauki społecznej Kościoła, która „należy (...) do dziedziny (...) teologii, zwłaszcza teologii moralnej" – oraz z jej prezentacji przykazań, które rządzą życiem społecznym, gospodarczym i politycznym nie tylko w kategoriach ogólnych postaw, ale także w odniesieniu do określonych sposobów postępowania i konkretnych czynów".

W marcu 1995 roku Jan Paweł II opublikował kolejną encyklikę *„Evangelium vitae"*, która wzbudziła wiele kontrowersji. Ojciec święty w sposób zdecydowany i stanowczy broni wartości, a także nienaruszalności życia ludzkiego. Wykłada w niej i rozwija znane stanowisko Kościoła w sprawie aborcji i eutanazji oraz zajmuje się szczegółowo naturalnymi metodami planowania rodziny, zachęcając do ich stosowania. Występuje również przeciwko eksperymentom biologicznym i genetycznym na człowieku. *„Nic i nikt nie może dać prawa do zabicia niewinnej istoty ludzkiej* – pisze Ojciec św. *– czy to jest embrion, czy płód, dziecko czy dorosły, człowiek stary, nieuleczalnie chory czy umierający. Żadna władza nie ma prawa do tego zmuszać ani na to przyzwalać. Nie ma żadnego znaczenia, czy ktoś jest władcą świata, czy ostatnim „nędzarzem" na tej ziemi: wobec wymogów moralnych jesteśmy absolutnie równi".*

W grudniu 1995 roku wydaje kolejną encyklikę *„Ut unum sint"*, którą poświęca działalności ekumenicznej. Papież omówił w niej zagadnienia dialogu katolików z chrześcijanami prawosławnymi i protestanckimi na temat zjednoczenia Kościoła chrześcijańskiego.

W kwietniu 1998 roku Jan Paweł II ogłosił encyklikę *„Fides et ratio"*, w której wskazał na relacje zachodzące między wiarą i rozumem. Napisał w niej m.in.: *„Nie ma więc powodu do jakiejkolwiek rywalizacji między rozumem a wiarą: rzeczywistości te wzajemnie się przenikają, każda zaś ma własną przestrzeń, w której się realizuje. W tym kierunku prowadzi nas znów Księga Przysłów, której autor woła: «Chwałą Bożą – rzecz taić, chwałą królów – rzecz badać» (25, 2). Między Bogiem a człowiekiem – choć każdy przebywa w swoim własnym świecie – istnieje jedyna w swoim rodzaju więź wzajemności. W Bogu znajduje się początek wszystkich rzeczy, w Nim mieszka pełnia tajemnicy i to stanowi Jego chwałę; człowiek ma zadanie badać rozumem prawdę i na tym polega jego godność. Jeszcze jeden kamyk do tej mozaiki dodaje Psalmista, gdy w modlitwie wypowiada słowa: «Jak nieocenione są dla mnie myśli Twe, Boże, jak jest ogromna ich ilość! Gdybym je przeliczył, więcej ich niż piasku; gdybym doszedł do końca, jeszcze jestem z Tobą» (139 [138], 17–18). Pragnienie poznania jest tak wielkie i rozbudza takie energie, że ludzkie serce, choć natrafia na nieprzekraczalną granicę, tęskni za nieskończonym bogactwem ukrytym poza nią, przeczuwa bowiem, że w nim zawarta jest wyczerpująca odpowiedź na każde dotąd nie rozstrzygnięte pytanie.*

Możemy zatem powiedzieć, że swoimi przemyśleniami Izrael zdołał otworzyć rozumowi drogę ku tajemnicy. Dzięki Objawieniu Bożemu mógł badać głębiny, do których bezskutecznie próbował dotrzeć rozumem. Opierając się na tej głębszej formie poznania, naród wybrany pojął, że rozum musi przestrzegać pewnych podstawowych zasad, aby jak najlepiej wyrażać swoją naturę. Pierwsza zasada polega na uznaniu faktu, że ludzkie poznanie jest nieustanną wędrówką; druga wyraża świadomość, iż na tę drogę nie może wejść człowiek pyszny, który mniema, że wszystko zawdzięcza własnym osiągnięciom; trzecia zasada opiera się na «bojaźni Bożej», która każe rozumowi uznać niczym nieograniczoną transcendencję Boga, a zarazem Jego opatrznościową miłość w kierowaniu światem.

Gdy człowiek nie przestrzega tych zasad, naraża się na niepowodzenie i może ostatecznie znaleźć się w sytuacji «głupca». Według Biblii tego rodzaju głupota niesie z sobą zagrożenie dla życia. Głupiec bowiem łudzi się, że posiada rozległą wiedzę, ale w rzeczywistości nie potrafi skupić uwagi na sprawach istotnych. Nie pozwala mu to zaprowadzić ładu we własnym umyśle (por. Prz 1, 7) ani przyjąć właściwej postawy wobec samego siebie i najbliższego otoczenia. Gdy wreszcie posuwa się do stwierdzenia, że «Boga nie ma» (por. Ps 14 [13], 1), ujawnia z całkowitą jasnością, jak znikoma jest jego wiedza i jak daleko mu jeszcze do pełnej prawdy o rzeczach, o ich pochodzeniu i przeznaczeniu".

Ostatnią encykliką Jana Pawła II jest *„Ecclesia de Eucharystia"*, w której ukazał kluczowe znaczenie Eucharystii w życiu Kościoła i wiernych. Czytamy w niej m.in.: *„Czy Apostołowie, którzy uczestniczyli w Ostatniej Wieczerzy, byli świadomi tego, co oznaczały słowa wypowiedziane wówczas przez Chrystusa? Chyba nie. Stało się to dla nich jasne dopiero po zakończeniu Triduum sacrum, to jest po przeżyciu wydarzeń, jakie miały miejsce od wieczora Wielkiego Czwartku do poranka Wielkiej Niedzieli. W te dni wpisuje się mysterium paschale; wpisuje się w nie także mysterium eucharisticum.*

Kościół rodzi się z tajemnicy paschalnej. Właśnie dlatego Eucharystia, która w najwyższym stopniu jest sakramentem tajemnicy paschalnej, stanowi centrum życia eklezjalnego. Dostrzegamy to już w pierwszych relacjach o życiu Kościoła, jakie znajdujemy w Dziejach Apostolskich: «Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach» (2, 42). «Łamanie chleba» oznacza właśnie Eucharystię. Po dwóch tysiącach lat nadal urzeczywistniamy ten pierwotny obraz Kościoła. Gdy to czynimy podczas sprawowania Eucharystii, mamy przed oczyma duszy misterium paschalne: to, co wydarzyło się w wieczór Wielkiego Czwartku, podczas Ostatniej Wieczerzy i po niej. Ustanowienie Eucharystii uprzedzało bowiem w sposób sakramentalny wydarzenia, które wkrótce miały nastąpić, począwszy od konania w Getsemani. Widzimy znów Pana Jezusa, który wychodzi z Wieczernika, schodzi z uczniami w dół, ażeby przekroczyć potok Cedron i wejść do Ogrodu Oliwnego. W Ogrodzie tym do dnia dzisiejszego zachowały się niektóre bardzo stare drzewa oliwne. Może były nawet świadkami tego, co dokonało się w ich cieniu owego wieczoru, gdy Chrystus na modlitwie doświadczał śmiertelnej trwogi, «a Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię» (por. Łk 22, 44). Rozpoczynało się przelewanie krwi – tej samej Krwi, którą nieco wcześniej ofiarował Kościołowi jako napój zbawienia w sakramencie Eucharystii; ostatecznie zostanie wylana na Golgocie i stanie się narzędziem naszego Odkupienia: «Chrystus, zjawiwszy się jako arcykapłan dóbr przyszłych, [...] nie przez krew kozłów i cielców, lecz przez własną krew wszedł raz na zawsze do Miejsca Świętego i osiągnął wieczne odkupienie» (Hbr 9, 11–12)".

Niech nauczanie Jana Pawła II stanie się dla nas zaczynem przemiany serc w myśl słów, które wypowiedział Ojciec Święty na Mszy świętej, odprawionej na krakowskich Błoniach w 1979 roku: *„Musicie być mocni, drodzy bracia i siostry, mocą tej wiary, nadziei i miłości świadomej, dojrzałej, odpowiedzialnej, która pomagałam podejmować ów dialog z człowiekiem i światem na naszym etapie dziejów – dialog z człowiekiem i światem, zakorzenionym w dialogu z Bogiem samym: z Ojcem przez Syna w Duchu Świętym: dialog zbawienia. (…) Zanim stąd odejdę, proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię Polska raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością – taką, jaką zaszczepia w nas Chrystus na chrzcie świętym: abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili, abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy".*

KS. MAREK RUSECKI

Szkoła która zawsze fascynuje

Wrzesień w naszym kręgu kulturowym kojarzy się „od zawsze” ze szkołą, trochę szerzej patrząc – z nauką.

Znamy też prawdę, że „człowiek uczy się przez całe życie”. Mądrzy ludzie wiedzą, że taka postawa sprawia, że jesteśmy coraz bardziej doświadczeni, środowisko zawodowe ceni nas jako coraz lepszych specjalistów, ale czy życie staje się coraz piękniejsze?

Człowiek, który uczy się owocnie przez całe życie jest coraz lepszym lekarzem, wirtuozem przywołujący piękno swoją grą, rzemieślnikiem coraz wprawniej i owocniej wykonującym swą pracę.

Korzystając z wrześniowych skojarzeń, zauważmy najważniejszą „szkołę” naszego życia, szkołę najbardziej potrzebną, szkołę, w której nikt nas do niczego nie zmusi, bo sami chcemy co rok, a nawet co miesiąc, widzieć sukcesy.

To taka dziwna szkoła, choć wszyscy do niej chodzą, nie mają zresztą wyboru. Szkoła, w której nie ma wyznaczonych nauczycieli, ale każdego człowieka możemy własnym nauczycielem mianować, każde wydarzenie może stać się pouczającym eksperymentem, jakby doświadczeniem z „pracowni życia”.

Często w publicystyce, w rozmowach międzyludzkich stawia się pytanie, dlaczego w tych szkołach, do których posyłamy dzieci, nie uczy się życia, tylko jakichś faktów, tabelek, wierszyków, porównań? Co nam da znajomość stolic świata w codzienności? Na ile się przyda znajomość tablicy Mendelejewa w szukaniu codziennej wytrwałości w życiu rodzinnym i społecznym, jak wykorzystać umiejętność rozwiązywania układów równań w codziennym odnajdywaniu cierpliwości do samego siebie?

Nie ma żadnej wątpliwości: na pewno łatwiej jest nauczyć odróżniania płazów od gadów niż ludzi dobrych od podstępnych. Na pewno łatwiej ułożyć sprawdzian ze wzorów skróconego mnożenia niż z umiejętności podtrzymywania dobrych relacji w rodzinie.

Ale...

Pan Jezus pozostawił każdemu wystarczające łaski, dał odpowiednią siłę i kazał czynić cuda...

FOT. WWW.PIXABAY.COM

Św. Matka Teresa z Kalkuty zapytana przez dziennikarza, co należałoby zmienić, aby świat był lepszy, odpowiedziała krótko: „ciebie i mnie”.

Cuda większe od Jezusowych?

Przypomnijmy słowa zapisane w Księdze Życia, na stronach Dobrej Nowiny:

Zaprawdę, powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem, i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca. A o cokolwiek prosić będziecie w imię moje, to uczynię, aby Ojciec był otoczony chwałą w Synu. O cokolwiek prosić Mnie będziecie w imię moje, Ja to spełnię (J 14,12–14).

Na czym polegają owe „większe dzieła”? Jak prosić w Imię Jezusa, „aby się spełniło”?

Niejeden chciałby przenieść jakąś górę z jednego miejsca na drugie, ktoś inny chciałby móc zawsze dawać zdrowie chorym, ulgę cierpiącym. Te ostatnie marzenia oczywiście dotyczą spraw dobrych, można by do nich dodać pragnienie, aby nałogowcy przestali zadawać sobie i innym cierpienie, aby prześladowcy nie dręczyli i nie torturowali innych. To na pewno jest zgodne z Wolą Pana Boga, ale nie takich cudów mamy dokonywać w pierwszej kolejności. Każdy może sprawić cud, że będzie spokojniejszy, cierpliwszy wobec ludzi i wydarzeń, każdy może nauczyć się spostrzegawczości w wypatrywaniu dobra, jakie należałoby spełnić.

Pedagodzy, a może nawet sędziowie sądów rodzinnych podpowiadają (a takie podpowiedzi są warte słuchania i wcale nie są zakazane, jak te w szkole), że dobre wychowanie polega na nauczeniu podejmowania mądrych, roztropnych decyzji, a na pewno nie na wyręczaniu i odbieraniu wolności.

Jak się zapisać do takiej szkoły cudów? Jak nie ulec zniechęceniu, jak codziennie iść w górę, nigdy nie ustawać, jak widzieć swoje realne sukcesy, które zawsze motywują i mobilizują do stawiania sobie coraz to nowych zadań?

Jak zapisać się do szkoły życia?

Dodajmy, że chodzi nam o taką „szkołę”, która prowadzi do zwycięstw, a zatem do radości, o taką, dzięki której nasze życie stanie się piękniejsze.

Oczywiście każda taka „szkoła” to nasze podejście do codzienności, często wyrwanie się z mimowolnie przyjętych wcześniej złych schematów.

Uczymy się oczywiście od najlepszego Nauczyciela – od Pana Jezusa.

Najważniejsze „założenia programowe” tej „szkoły”:

1. Zawsze być zjednoczonym z Nim. Oznacza to pozostawanie w Jego Łasce, przyjmowanie Komunii Świętej w każdą niedzielę, a nawet częściej. Wiąże się z tym zachęta, jaką Kościół kieruje do nas od dawna: by mieć stałego spowiednika. Nie jest to warunek zbawienia, ale ogromna pomoc, porównywalna do pomocy trenera, gdy zawodnik marzy o miejscu na podium, porównywalna do pomocy jednego lekarza w zmaganiu się z przewlekłą chorobą.
2. Szukanie dobrych wzorców i odwoływanie się do mądrych pomocników. Po to Kościół niektórych ogłasza świętymi czy błogosławionymi – mamy czytać, jak oni radzili sobie z codziennymi wyzwaniami, jak radzili sobie w trudnościach. Nie zapominajmy też o patronach – od Chrztu, od Bierzmowania; wiele razy dziennie nawiązujmy łączność z Aniołami Stróżami – oprócz swojego możemy zwracać się do Niebiańskich Opiekunów ludzi, z którymi się spotykamy.
3. Warto zrobić listę swoich osiągnięć i celów. Zauważyć, że wiele już udało nam się zrobić, utrwalać zwycięstwa, nie dać sobie odebrać tego, co dobre.

Bardzo przydaje się lista cech, jakie chcielibyśmy mieć, potem drogę do ich osiągnięcia dobrze jest podzielić na etapy, może nawet zapisywać codzienne cele i osiągnięcia.

Jeśli już zrozumieliśmy, że punktualność jest oznaką szacunku do ludzi, to zaczynamy od regularnego kładzenia się spać i wstawania o porze przez siebie wyznaczonej, przygotowujemy się do każdego wyjścia/spotkania odpowiednio wcześniej itd. itd.

Ważne jest też pamiętanie, że więcej korzyści przyniesie budowanie dobra niż walka ze złem. Skupiając się na złu w pewien sposób służymy złemu duchowi, a budując dobro w sobie zawsze spełniamy Wolę Pana Boga.

4. „Dajemy sobie nagrody” – cieszymy się z Panem Bogiem z każdego, nawet najdrobniejszego osiągnięcia, przez to uczymy się wdzięczności i zauważamy owoce naszej współpracy z Łaską, otrzymaną od Pana Boga. Stąd płynie najlepsza motywacja.
5. Żyjemy według „Bożego pomysłu”, czyli określamy jasno czas pracy i odpoczynku, mamy jasno określone sposoby spędzania wolnego czasu, które nie tylko są godziwe, ale sprawiają nam przyjemność, pamiętamy o odpowiedniej „porcji” snu i ruchu.

Uczymy się zauważać pojawiające się chwile zmęczenia i dajemy sobie prawo do wytchnienia, jednocześnie jasno określając, ile to minut.

Gdy pojawia się zniechęcenie, możemy zmienić na chwilę aktywność w kierunku działania, które nam się zawsze udaje.

6. Szukamy dobrej grupy towarzyskiej – takich ludzi, którzy nas motywują, są ciekawi intelektualnie i pomagają wzrastać w drodze ku pięknu. W tych relacjach uczymy się panowania nad emocjami. Emocje są to „barwy życia”, ale na nich nie wolno niczego opierać, nie są szkieletem, nie są nośnikiem, fundamentem żadnej budowli.

Jak zacząć? Najlepiej od zaraz, ale nie gwałtownie. Wyznaczyć sobie maleńki cel, najpierw na godzinę, potem na popołudnie.

Cudu widzenia i tworzenia piękna każdy może się nauczyć, mamy tę moc ofiarowaną przez Pana Boga.

KS. ZBIGNIEW KAPŁAŃSKI

Przewlekła niewydolność żylna (PNŻ) kończyn dolnych to jedna z najbardziej powszechnych ale też i najbardziej „lekceważonych” chorób. Ze statystyk wiemy, że ponad 60 proc. Polaków uskarża się na niedogodności i uczucie tzw. ciężkich nóg , które są objawami przewlekłej niewydolności żylnej kończyn dolnych. – Choroba dotyka głównie kobiety. Choruje na nią ok. 50–60 procent pań. Mężczyzn ta dolegliwość dotyka w mniejszym zakresie. Chorzy stanowią ok. 20–30 proc. ogółu – podkreśla Krystyna Jurowska, lekarz NZOZ „Mark–Med”. Lekarka dodaje, że te dane statystyczne w zupełności znajdują potwierdzenie wśród jej pacjentów. – To częsta choroba, niestety jest to też często choroba lekceważona – dodaje.

Czym jest niewydolność żylna?

Przewlekła niewydolność żylna (PNŻ) kończyn dolnych to zespół objawów, które są wynikiem długotrwałego poszerzenia naczyń żylnych i związanego z tym wzrostu ciśnienia żylnego. Najprościej mówiąc, główną przyczyną powstawania choroby są uszkodzenia żył transportujących krew z nóg do serca. Aby krew mogła swobodnie przepływać, w żyłach muszą sprawnie funkcjonować zastawki żylne. Jeśli tak nie jest, część krwi zaczyna się cofać (następuje tzw. refluks żylny), zalegać w żyłach, rozciągać je i utrudniać im prawidłową pracę. – Pierwsze objawy są niegroźne, dlatego też wiele osób je lekceważy, a to może mieć przykrę konsekwencje, bo w leczeniu PNŻ równie ważna jest profilaktyka jak i szybkie podjęcie odpowiedniej kuracji – podkreśla doktor Jurowska dodając, że wielu jej pacjentów przeoczyło pierwsze objawy lub je zbagatelizowało.

Na początku choroby pojawiają się niewielkie obrzęki w okolicy kostek, lekkie bóle nasilające się wieczorem i w nocy, wrażenie tzw. ciężkości nóg. W początkowym stadium choroby obrzęki ustępują np. gdy chory rozrusza się czy przespaceruje. Gdy choroba jest bardziej zaawansowana obrzęki utrzymują się na stałe. – Niewielu pacjentów zwraca od razu uwagę na te dolegliwości. Zazwyczaj przychodzą dopiero wtedy, gdy ból obejmuje wyższe partie nóg, pojawiają się też bolesne skurcze mięśni i trwały obrzęk – podkreśla Jurowska. Następny etap to ten, w którym na nogach uwidoczniają się żyły podskórne (często poszerzone i o mocnym sinym zabarwieniu). Te najdrobniejsze przypominają pajączki (taka jest zresztą ich obiegowa nazwa), te grubsze to tzw. żylaki, które robią się wystające i miękkie w dotyku. Nabrzmiałe krwią żylaki są wyraźnie widoczne pod skórą. Z czasem nieleczona choroba prowadzi do stwardnienia skóry i podskórnej tkanki tłuszczowej, pojawiają się też charakterystyczne brunatne przebarwienia i stany zapalne skóry. W najbardziej zaawansowanych przypadkach może dojść do owrzodzeń.

Kiedy nogi puchną i bolą

Dlaczego chorujemy

Dlaczego chorujemy na PNŻ? Zdaniem specjalistów powodów jest wiele. – Ważne są przede wszystkim uwarunkowania genetyczne i nasz styl życia. Jeśli na PNŻ chorowało jedno lub oboje nasi rodzice, rośnie prawdopodobieństwo, że choroba może dotknąć i nas. Dlatego warto wcześniej pomyśleć o odpowiedniej profilaktyce – podkreśla Krystyna Jurowska.

Czynniki zwiększające ryzyko powstania niewydolności żylnej to także wiek (ryzyko zachorowania rośnie wraz z wiekiem), niewłaściwe odżywianie i związana z tym otyłość, praca stojąca lub siedząca (brak ruchu doprowadza do zastoju krwi z żyłach), palenie papierosów.

Olbrzymie znaczenie w leczeniu i zapobieganiu PNŻ ma nasz styl życia i nawyki. Nie musimy zmieniać siedzącej pracy ale wystarczy, że będziemy się więcej ruszać – podkreśla lek. Jurowska. – Czasem chorobę mogą przyspieszyć nawet tak wydawałoby się drobne rzeczy jak sposób w jaki siedzimy czy to w co się ubieramy. Nie należy np. siadać z podwiniętymi nogami a także zakładać nogi na nogę, bo powoduje to nieprawidłowy przepływ krwi. Żylaki znacznie częściej pojawiają się także u pacjentek które noszą np. zbyt wysokie obcasy lub za obcisłe ubrania. Tak samo żylakom sprzyjają zbyt gorące kąpiele czy za częste opalanie. Słowem wszystko co może zakłócić prawidłowy przepływ krwi. Problemy z żylakami mogą pojawić się również u kobiet w ciąży, ponieważ wytwarzany w tym czasie przez ich organizm hormon progesteron także może zakłócić prawidłowy przepływ krwi.

Profilaktyka

Jak zapobiegać PNŻ? Zdaniem lekarzy uniwersalnym i najczęściej zalecanym środkiem jest wspomniany wcześniej ruch. – I to także zalecam moim pacjentom z PNŻ. Odpowiednia aktywność fizyczna doskonale pobudza układ krążenia do pracy. Mięśnie kurczą się i rozkurczają a to wspomaga przepływ krwi i odciąża naczynia krwionośne. Dla pacjentów z PNŻ jest to bardzo korzystne. Najlepsze będą te formy aktywności, które wymagają pracy naszych łydek – zaznacza dr Krystyna Jurowska.

Można więc biegać, spacerować, uprawiać modny w ostatnich latach nordic walking. Korzystne jest także pływanie i jazda na rowerze. Nie trzeba ćwiczyć codziennie, by zobaczyć efekty, ale ważna jest regularność. Najlepsze są regularne ćwiczenia 2–3 razy w tygodniu. Ważna jest także zmiana niektórych nawyków życiowych. Trzeba przekonać się do wygodnego i odpowiednio wyprofilowanego obuwia. Zainwestować w odpowiednią bieliznę i ubrania – czyli te niezbyt obcisłe, nieuciskające i nie tamujące odpowiedniego przepływu krwi. Trzeba unikać gorącej kąpieli a także częstych kąpieli słonecznych. Kiedy czujemy ból, bądź dyskomfort w nogach warto w czasie odpoczynku ułożyć je wyżej (lekko ugięte w kolanach), tak by znajdowały się powyżej poziomu serca. Ułatwi to przepływ krwi.

Leczenie

Kiedy sama profilaktyka nie wystarczy i jesteśmy chorzy, ważne jest odpowiednie, kompleksowe leczenie. W przypadku przewlekłej niewydolności żylnej leczenie polega na terapii uciskowej, stosowaniu leków (zgodnie z zaleceniami lekarza), a w ostateczności na leczeniu operacyjnym. Terapia uciskowa to stosowanie zewnętrznego, zmiennego ucisku na nogi, które ma obniżyć ciśnienie żylne i zapobiec zaleganiu krwi w żyłach. Do takiej terapii wykorzystuje się specjalne bandaże, pończochy, rajstopy i podkolanówki uciskowe. Większość tych środków bez problemu można kupić w aptece. Jednak pamiętajmy, że o doborze odpowiedniego środka i stopnia ucisku decydować powinien lekarz. Podstawowymi zasadami leczenia uciskiem jest stosowanie go od rana i zdejmowanie na noc. Ucisk o największej sile stosuje się na dole nóg i stopniowo zmniejsza ku górze.

Farmakoterapia stosowana w przypadku PNŻ to oczywiście leki doustne, ale także stosowane zewnętrznie żele, maści i spreje. Zarówno leki doustne jak i miejscowe mogą zmniejszać obrzęk i uczucie ciężkości nóg, uszczelnić naczynia krwionośne i poprawić drenaż limfatyczny. Jeżeli leczenie nie przynosi spodziewanej poprawy lub jest na nie po prostu za późno ze względu na stopień zaawansowania choroby, kolejnym etapem są zabiegi chirurgiczne, w wyniku których zostają usunięte niewydolne żyły. Zabiegi te nie są skomplikowane, mogą być wykonywane poza szpitalem w ramach tzw. chirurgii jednego dnia. W przypadkach mniej zaawansowanych (np. pojedynczych żylaków) stosuje się również tzw. leczenie obliteracyjne , które polega na wstrzykiwaniu specjalnych środków do chorych żył. Ten sposób może być również stosowany jako uzupełnienie po zabiegach operacyjnych.

MAŁGORZATA KASPERKIEWICZ

Skrócona informacja o leku:
Otrex 600 (*Diosminum*). Jedna tabletka zawiera 600 mg diosminy półsyntetycznej. **Wskazania do stosowania**: Zmniejszanie objawów związanych z niewydolnością krążenia żylnego kończyn dolnych, np: uczucia ciężkości i bólów nóg oraz dolegliwości spowodowanych odleżynami. Leczenie objawowe w przypadku zaostrzenia dolegliwości ze strony żylaków odbytu. **Przeciwwskazania**: Nadwrażliwość na substancję czynną lub na tórąkolwiek substancję pomocniczą. **Podmiot odpowiedzialny**: Stragen France SAS, 52 rue de la République, 69002 Lyon, Francja. **Informacji o leku udziela**: VEDIM Sp. z o.o., ul. Kruczkowskiego 8, 00-380 Warszawa, tel.: + 48 22 696 99 20. Data opracowania: 2015-05.

Przed użyciem zapoznaj się z ulotką, która zawiera wskazania, przeciwwskazania, dane dotyczące działań niepożądanych i dawkowanie oraz informacje dotyczące stosowania produktu leczniczego, bądź skonsultuj się z lekarzem lub farmaceutą, gdyż każdy lek niewłaściwie stosowany zagraża Twojemu życiu lub zdrowiu.

© Copyright by UCB/VEDIM 2018. Wszystkie prawa zastrzeżone.

PL/OTH/1802/0004

Każdego roku w Polsce ok. 11 tysięcy par słyszy niepomyślną diagnozę prenatalną dla swojego dziecka. Są przerażeni. Nie wiedzą, co będzie dalej.

O Karolu

KTÓRY URODZIŁ SIĘ DWA RAZY

Karol ma 13 lat, choć mógł nie przeżyć porodu, a potem pierwszych dni, tygodni, miesięcy…

fot. Zbigniew Łata

Krótkie narzeczeństwo (bo na co czekać?), ślub u jezuitów w ulubionym krakowskim kościele, wesele w stodole i noc poślubna pod namiotem na leśnej polanie zrytej przez dziki. Było to w maju 2004 r., a już kilka miesięcy później Ania i Zbyszek Kasprzykowie spodziewali się narodzin dziecka.

PIERWSZE NARODZINY

– Na pierwsze badanie USG poszliśmy w piątym miesiącu ciąży. Chcieliśmy się dowiedzieć, czy mamy Zośkę czy Karola. Nie pytaliśmy, czy maluch jest zdrowy, przecież to było oczywiste – Ania wspomina tamte wydarzenia.

Badanie trwało i trwało, a potem lekarz spokojnie i życzliwie, ale też rzeczowo powiedział: serduszko jest spychane na drugą stronę, być może z powodu przepukliny przeponowej – w klatce piersiowej może znajdować się dziura, przez którą organy wewnętrzne wędrują wyżej, aż do serca. Z tego powodu nie wiadomo, czy płuca rozwijają się prawidłowo. Poza tym jest podejrzenie agenezji ciała modzelowatego, czyli być może także spoidło między półkulami mózgu nie rozwija się, jak należy.

„Aha, coś jest nie tak z sercem, ale na pewno musi być dobrze” – pomyślała Ania. – Bardziej zmartwił mnie ten mózg i dziwna nazwa, którą podał lekarz, a której nie rozumieliśmy – dopowiada.

– Czas do rozwiązania upłynął nam bardzo spokojnie – stwierdza Zbyszek. – Nawiązaliśmy kontakty z rodzicami dzieci z agenezją ciała modzelowatego. To nas osadziło na ziemi, dało wiedzę i wielkie wsparcie. Żyliśmy z oddechem, na luzie. Brzuch Ani był dla Karola najbezpieczniejszym miejscem na ziemi. Karuzela miała się rozpocząć po porodzie – opowiada tata. Pierworodny syn urodził się w sierpniu 2005 r.

DRUGIE NARODZINY

Zaraz po porodzie Karol trafił do Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie-Prokocimiu na oddział intensywnej terapii, na którym spędził pół roku. Ania dowoziła mu swój pokarm, Zbyszek dzwonił co cztery godziny pytać o stan syna. Umieralność na OIOM-ie wynosi 90 procent.

Pierwsze urodziny obchodził na chirurgii, gdzie mieszkał przez rok. Z tracheostomią, gastrostomią i zdiagnozowanym głębokim niedosłuchem. Jednak ani przeniesienie go na „zwykły” oddział, ani pierwszy spacer w dziennym świetle w pobliżu szpitala nie wywołały większego entuzjazmu. – Marzyliśmy o tych chwilach, a było tak do bólu zwyczajnie. Bez euforii i fanfar, za to w zmęczeniu i stresie – przyznają szczerze. – Krokiem milowym w rozwoju Karola było za to odłączenie go na stałe od respiratora. Nasz syn, który na pewnym etapie swojego życia był pod opieką hospicjum domowego, w tym momencie nie jest dzieckiem hospicyjnym. Nie ma tracheostomii, nie choruje na przewlekłe zapalenie płuc (przez dwa lata non stop przyjmował antybiotyki), potrafi

Historia Karola pokazuje, że nawet z najtrudniejszej sytuacji jest wyjście, a aborcja nigdy nie jest rozwiązaniem.

samodzielnie siedzieć, nawiązuje relacje z innymi ludźmi i oddycha bez aparatury. Rocznicę odłączenia Karola świętujemy jak jego drugie urodziny – śmieją się.

Obecnie oprócz tzw. pega (dożywiania dożołądkowego), przez który Karol otrzymuje płyny oraz wszczepionego implantu ślimakowego chłopiec nie korzysta z żadnego sprzętu. – Dla nas to cud. Od urodzenia słyszeliśmy, że Karol nie będzie żył bez urządzeń wspomagających funkcje życiowe, że na stałe będzie podłączony do jakichś rurek. Tymczasem dzięki rehabilitacji i operacji antyrefluksowej udało się tak wiele – cieszą się rodzice.

Specjalistą od codziennej rehabilitacji syna jest tata. Raz w miesiącu oboje jadą do Wrocławia na konsultację u doświadczonej rehabilitantki, która zadaje im nowe zestawy ćwiczeń. Choć Karol wolno nabywa nowe umiejętności, dzięki wytrwałości dwa lata temu zrobił pierwszy krok. Chłopiec wymaga stałej opieki, ale uczęszcza do szkoły specjalnej, ma ulubionych kolegów i zajęcia. Chętnie bawi się ze swoimi młodszymi siostrami: Zosią i Anielką, a rodzice przekonują: „Każdy trud jest wart jego bystrego uśmiechu”.

PRO-LIFE Z O. O.

– Nigdy w życiu nie zdecydowalibyśmy się na aborcję – mówi stanowczo Zbyszek – chociaż na własnej skórze doświadczamy, jak wiele osób wyznaje pro-life z ograniczoną odpowiedzialnością. Ich „pomoc” kończy się na pustych deklaracjach, a brakuje realnego wsparcia. Tymczasem nie wystarczy powiedzieć: „Jestem przeciw zabijaniu dzieci”. Trzeba spróbować zrozumieć nasze realne potrzeby i na przykład zostać z Karolem na dwie godziny, kiedy my biegamy między przedszkolem Anielki, zajęciami dodatkowymi Zosi a własną pracą – mówi tata.

fot. arch. prywatne

Opieka, nie aborcja. Odwaga, a nie brak nadziei.

Przyjmowania osób niepełnosprawnych warto uczyć się od dzieci, które każdą inność akceptują i przyjmują z zaciekawieniem: „Aha, ty jesz przez rurkę? A ja przez buzię!”. Innym razem gdy Zbyszek odsysał Karola, zaciekawiony trzylatek zapytał: „A co on tutaj ma?”. „Drugi nos” – odpowiedział tata Karola. „A ja mam trzy nosy!” – pochwalił się maluch, bo przecież nie mógł być od Karola gorszy.

OTWARCIE

W czasie naszej rozmowy przystojny blondyn ogląda na komputerze ulubione samochody. Nie podsłuchuje, bo naprawdę nie ma dziś ochoty na włożenie do ucha „słuchawki” od implantu ślimakowego. Właśnie tak się objawia jego bunt nastolatka.

– Karol nauczył nas otwarcia: na relacje z ludźmi, na szukanie możliwości, rozwiązań – zauważają rodzice. – Poza tym zrozumieliśmy, że nawet jeśli wydarzy się coś trudnego czy strasznego, to świat się nie skończy. To z kolei zabrzmi banalnie, ale przecież nadal będzie świeciło słońce. W czasie wojny ludzie byli szczęśliwi, choć to nie miało prawa się udać. I my jesteśmy szczęśliwi.

RAZEM Z NAMI RATUJ ŻYCIE DZIECI NIENARODZONYCH I WPŁAĆ DAR SERCA JUŻ DZIŚ!

Bank Pekao SA Oddział w Krakowie
93 1240 4650 1111 0000 5150 8401

Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka

Ulotka została przygotowana przez
Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka,
ul. Krowoderska 24/1, 31-142 Kraków, KRS: 0000140437
Więcej bezpłatnych materiałów edukacyjnych na www.pro-life.pl.

Nasz Fundusz Dziecka Chorego to konkretna finansowa pomoc dla rodzin z dziećmi niepełnosprawnymi. Dołącz!

Zgodnie z unijnym rozporządzeniem ogólnym o ochronie danych osobowych (RODO) informujemy, że Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka z siedzibą w Krakowie gromadzi i przetwarza dane osobowe swoich Darczyńców. Z klauzulą informacyjną dotyczącą przetwarzania danych osobowych można zapoznać się pod adresem internetowym: www.pro-life.pl/klauzula.

Październik – miesiąc różańcowy

FOT. WWW.PIXABAY.COM

Niech wstawiennictwo Niepokalanej Matki, obdarzy świat pokojem i umocni wszystkie rodziny

Październik nazywany jest miesiącem różańcowym. Kościół w tym czasie, szczególnie zaleca tę prostą i zarazem głęboką modlitwę. Św. Jan Paweł II, wybrany na Biskupa Rzymu 16 października 1978 r., Papież „Totus Tuus", zalecał modlitwę różańcową od początku swego pontyfikatu i wskazywał przy wielu okazjach na jej wartość, aktualność i celowość.

Każdy październik – miesiąc różańcowy – stanowił dla św. Jana Pawła II okazję, by przypominać wiernym o roli różańca i o jego potędze. Każdemu, kto się nim spotykał wkładał do ręki swój osobisty upominek – różaniec. Swój List apostolski Rosarium Virginis Mariae, poświęcił w całości modlitwie różańcowej.

Jako pierwszy w historii zaproponował reformę różańca: zalecił jego pogłębienie biblijne, związał go z kontemplacją „ikon", wprowadził nową część różańca – tajemnice światła.

Przyjrzyjmy się najważniejszym wypowiedziom Ojca Świętego o tej wielkiej i cudownej modlitwie.

„Pragnę skupić waszą uwagę na różańcu… Różaniec jest moją umiłowaną modlitwą. Modlitwą cudowną! Cudowną w swojej prostocie i w swojej głębi… W te same dziesiątki różańca serce nasze może wprowadzić wszystkie sprawy, które składają się na życie człowieka, rodziny, narodu, Kościoła, ludzkości. Sprawy osobiste, sprawy naszych bliźnich, zwłaszcza tych, którzy nam są najbliżsi, tych, o których najbardziej się troszczymy. W ten sposób ta prosta modlitwa różańcowa pulsuje niejako życiem ludzkim."

(29 października 1978)

„Modlitwa różańcowa jest wielką pomocą dla człowieka naszego czasu. Sprowadza ona pokój i skupienie; wprowadza nasze życie w tajemnice Boże i sprowadza Boga do naszego życia".

(3 września 1983)

„My wszyscy, którzy odmawiamy święty różaniec, błogosławimy wiarę Maryi w każdej jego tajemnicy. Modlimy się do Niej. Równocześnie modlimy się z Nią".

(28 października 1984)

„Różaniec jest modlitwą prostą i skutecznie służącą temu, by stawać się z Maryją uczniem Jezusa Chrystusa".

(4 października 1986)

„Różaniec. Ta modlitwa jest jeszcze dzisiaj dla bardzo wielu ludzi znakiem i środkiem nawiązania najbardziej intymnej więzi z Chrystusem. W czasach trudnych, w udręczeniu, w samotności, w chorobie, w obliczu śmierci człowiek zawsze znajdował w różańcu pociechę, umocnienie i nowe siły".

(2 maja 1987)

„Weźmy znowu do rąk, najdrożsi bracia i siostry, różaniec, aby wyrazić naszą cześć dla Maryi, aby nauczyć się od Niej, jak być pilnym uczniem Boskiego Mistrza, aby wyprosić Jej niebieską opiekę tak w naszych codziennych potrzebach, jak i przy wielkich problemach, które nękają Kościół i całą ludzkość".

(25 października 1987)

„Odmawianie różańca oznacza wejście do szkoły Maryi i uczenie się od Niej, Matki i Uczennicy Chrystusa, w jaki sposób dogłębnie i w całej pełni przeżywać wymagania wiary chrześcijańskiej".

(2 października 1988)

„Różaniec: Jest to codzienne spotkanie, którego Maryja i ja nigdy nie zaniedbujemy".

(12 maja 1991)

„Drodzy bracia i siostry, odmawiajcie codziennie różaniec! Gorąco proszę pasterzy, by odmawiali i uczyli odmawiania różańca w swoich chrześcijańskich wspólnotach. Aby każdy umiał wiernie i odważnie wypełniać obowiązki swojego stanu, pomóżcie Ludowi Bożemu powrócić do codziennego odmawiania różańca, do tej przemiłej rozmowy dzieci z Matką, którą «przyjmują w swoim domu»

(1 października 1997)

„Zachęcam wszystkich, a w szczególny sposób rodziny chrześcijańskie, aby podążając codzienną drogą wierności, szukały w różańcu umocnienia i oparcia".

(25 października 1998)

„Różaniec Najświętszej Maryi Panny, który pod tchnieniem Ducha Bożego rozwinął się stopniowo w drugim tysiącleciu, to modlitwa umiłowana przez licznych świętych, a Urząd Nauczycielski Kościoła często do niej zachęca. W swej prostocie i głębi pozostaje ona również w obecnym trzecim tysiącleciu, które dopiero co się zaczęło, modlitwą o wielkim znaczeniu, przynoszącą owoce świętości".

(Rosarium Virginis Mariae, 16 października 2002)

„Modlitwa tak łatwa, a równocześnie tak bogata naprawdę zasługuje, by wspólnota chrześcijańska ponownie ją odkryła".

(Rosarium Virginis Mariae, 16 października 2002)

„Patrzę na Was wszystkich, Bracia i Siostry wszelkiego stanu, na Was, rodziny chrześcijańskie, na Was, osoby chore i w podeszłym wieku, na Was młodzi: weźcie znów ufnie do rąk koronkę różańca, odkrywając ją na nowo w świetle Pisma Świętego, w harmonii z liturgią, w kontekście codziennego życia".

(Rosarium Virginis Mariae, 16 października 2002)

Ojciec Święty Jan Paweł II wiele nauczał o różańcu, wiele razy dawał przykład, jak się nam nim nieustannie modlić. Modlitwa różańcowa kształtowała jego sposób myślenia i działania. Różaniec był wpisany w jego przemyślenia, on też miał być gwarantem, że papieskiemu słowu będzie towarzyszyć moc z nieba.

Umocnieni przykładem i nauczaniem św. Jana Pawła II wznośmy ku Bogu modlitwę uwielbienia i prośby.

W swoim wezwaniu do modlitwy różańcowej, kard. Stanisław Dziwisz, napisał: „Ojciec Święty przypomniał nam, że w tradycji Kościoła istniały dwie szczególne intencje modlitwy różańcowej. Było to wołanie o pokój na świecie i błogosławieństwo dla rodzin. Obydwie intencje są dziś niezwykle aktualne. W wielu miejscach świata trwają walki, a ich skutki odczuwają całe narody. Również rodzina jest z wielu stron zagrożona...

Mając świadomość niezwykłej mocy różańca zwracam się z gorącą prośbą do duszpasterzy i wiernych świeckich, aby z jeszcze większą troską gromadzili się w październiku na tę modlitwę.

Prośmy dobrego Boga, przez wstawiennictwo Niepokalanej Matki, aby obdarzył świat pokojem i umocnił wszystkie rodziny". **AK**

Różaniec ze świętym Janem Pawłem II

Chyba każdy katolik kojarzy październik z modlitwą różańcową, wielu Polaków, zwłaszcza starszych łączy 16 dzień tego miesiąca z pamiętną chwilą, kiedy to w 1978 roku Karol Wojtyła został wybrany na papieża. Zapraszamy dzisiaj do podjęcia modlitwy różańcowej, w której skorzystamy z nauczania świętego Jana Pawła II. Poniższe rozważania zostały zainspirowane encyklikami, adhortacjami i homiliami naszego świętego rodaka.

Część pierwsza – tajemnice radosne

ZWIASTOWANIE

Maryja swoją zgodą sprawiła, że wypełni się wola Boża wobec świata. Są w naszym życiu chwile, w których Pan Bóg pyta nas o zgodę. Od tego, jaką podejmiemy decyzję zależy, czy przyszłość będzie przebiegała według zamysłów Najwyższego…

NAWIEDZENIE

Święta Elżbieta z zachwytem zawołała „Błogosławionaś, któraś uwierzyła!”. Najpiękniejszy jest człowiek, który zaufa Bogu, czyli w każdej sytuacji, jaką napotka będzie stawiał pytanie „Jakie Boże zadanie mam wypełnić?” Tylko wtedy dzieje świata będą biec według zamierzonego przez Stwórcę pozytywnego planu, tylko wtedy, gdy człowiek nie będzie próbował Boga poprawiać. Tak samo jest z dziejami człowieka.

NARODZENIE

Bóg jest nadzieją. To nie tylko prawda wiary, nie tylko zdanie teologiczne. Syn Boży przyjął na Siebie odrzucenie zatroskanych o to, co materialne, przyjął skromne dary od pasterzy z ówczesnego marginesu społecznego. Nie ma człowieka, w którym nie chciałby się narodzić Zbawiciel.

OFIAROWANIE

Symeon wypowiedział proroctwo: miecz boleści dla Maryi. Ale jest to miecz, który oddziela dobro od zła, miecz, który zadaje cierpienie, ale jest to cierpienie zjednoczone ze zbawczą męką Jezusa Chrystusa. Nie trzeba się bać cierpienia, skoro w jedności ze Zbawcą może ono zbliżać do zbawienia.

ODNALEZIENIE

Maryja z Józefem są mądrzy Bożą Mądrością. Wiedzą, że trzeba szukać Jezusa, szukają Go w świątyni. Ogarnijmy modlitwą wszystkich, którzy zagubili sens życia, cierpienia, którzy nie umieją odróżniać zasadzek szatana od natchnień Ducha Świętego, aby szukali Boga tam, gdzie można Go znaleźć.

Część druga – tajemnice światła

ROZPOZNANIE

Święty Jan Chrzciciel długo przygotowywał się na tę chwilę. Przez wiele lat modlił się, by w stosownej chwili rozpoznać Syna Bożego. Pamiętajmy o tych, którzy poświęcili się modlitwie, aby wypracowana przez nich spostrzegawczość pomagała nam wszystkim w rozpoznawaniu woli Pana Boga. Nie bójmy się ich pytać, prosić o modlitwę.

WINO Z WODY

Stwórca nie tylko jest immanentny – czyli nie tylko Jego myśl jest w każdym stworzeniu, On – po ludzku mówiąc – jest zainteresowany każdym człowiekiem w jego chwilach

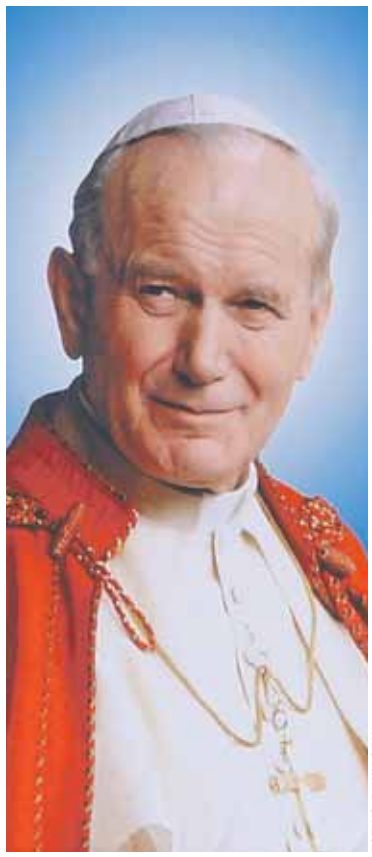

FOT. KS. R. WALCZAK

uroczystych i codziennych, zwyczajnych. Każda chwila może być przeżywana w jedności ze Zbawicielem. O ile tylko zaprosimy Go do siebie.

BOGACTWO SŁOWA

Jedną z najważniejszych umiejętności w życiu człowieka wierzącego jest odnalezienie słów Jezusa, które pasują do wydarzeń w aktualnej chwili przeżywamy. Zawsze można znaleźć Boże wskazówki pasujące do każdej chwili naszego życia.

DOTKNIĘCIE CHWAŁY

Są chwile, w których Pan Bóg daje nam odczuć Swój Majestat, ale możemy też takie chwile przywoływać – warto świadomie cieszyć się każdą chwilą, w której Bóg w nas zwycięża, są to chwile, w których szczególnie zwycięża Zmartwychwstanie.

HOSTIA

Nie przypadkiem Jezus pozostał w Najświętszym Sakramencie, nie przypadkiem by od Niego, klękając przed Hostią, uczyć się dobrego spojrzenia na świat i ludzi.

Część trzecia – tajemnice bolesne

OGRÓJEC

Pan Jezus po ludzku bał się tego, co miało się wydarzyć. Ale ten naturalny lęk oddał Ojcu, by zło nie zwyciężyło, by każdy człowiek od tej chwili wiedział, gdzie szukać wierności, odwagi i wytrwałości.

BICZOWANIE

Ból nie ogranicza wolności człowieka, biczowanie Jezusa jest cierpieniem, które podnosi, bo kto wezwie Jego Imienia zyska nowe Imię, utwierdzi swoją godność, będzie miał siłę, by niezłomnie strzec skarbu wielkości człowieka wobec nieprzyjaciół Krzyża.

KORONA Z CIERNI

Nie tylko nałożenie korony cierniowej poniża w oczach ludzi, wymyślono wiele, niepotrzebnie wiele sposobów poniżania. Nie musimy dołączać do tych, co poniżają, przeciwnie, możemy za nich przepraszać, możemy za nich pokutować. Patrząc na Jezusa ukoronowanego cierniem możemy szukać sposobów umacniania poniżanych.

DROGA NA GOLGOTĘ

Gdy spotykają nas przeciwności możemy nauczyć się patrzeć na nie jak na drogę krzyżową, czyli drogę, na końcu której jest zmartwychwstanie.

ŚMIERĆ

Święty Paweł uczy, że śmierć to nie tylko zakończenie życia – zachęca, byśmy „umierali dla świata, dla siebie”. Śmierć tak rozumiana może być źródłem naszego wzrastania, budowaniem wielkoduszności. Śmierć Chrystusa to skutek naszych grzechów, zjednoczeni z Chrystusem umieją przerwać łańcuch zła, umieją nie powielać cierpienia.

Część czwarta – tajemnice chwalebne

ZMARTWYCHWSTANIE

Chrystus zwyciężył! Wyszedł z zapieczętowanego i strzeżonego przez straże grobu, bo człowiek Boga nie zwycięży. Niezależnie od okoliczności wola Stwórcy zawsze będzie spełniona, nawet wtedy, gdy ludzie mają inne zdanie, nawet, gdy ludzie zrobią wszystko, co w ich mocy, by było inaczej. Niestety, każdy sprzeciw człowieka jest źródłem cierpienia, ale pamiętając o zmartwychwstaniu widzimy, że zło już przegrało, tylko walczy w agonii.

WNIEBOWSTĄPIENIE

Chrystus wraca do Siebie. Warto często myśleć, że tam, gdzie On jest też będziemy u siebie, warto często tam kierować swoje tęsknoty i modlić się, aby za niebem tęsknili ci, których kochamy.

ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO

Duch Boga samego, Duch posłany przez Ojca i Syna jest zawsze gotowy, by nas odwiedzić, by w nas zamieszkać, by nas umacniać i prowadzić. Zawsze przyjdzie, gdy Go o to prosimy, gdy zjednoczeni z naszym Aniołem Stróżem szukamy tego, co dobre, gdy zrozumiemy, że małoduszność zamyka nasze serca na działanie Bożego Ducha.

WNIEBOWZIĘCIE

Nie mogło zabraknąć Matki w Królestwie Ojca, który wezwał Maryję, by z wolnej woli przyjęła macierzyństwo Syna Bożego. Nie zabraknie w Bożym Królestwie nikogo, kto przyjmuje Jezusa do swego serca, do swego życia.

UKORONOWANIE MARYI W NIEBIE

Wielu ludzi odkryło, że wstawiennictwo Królowej Nieba jest niewątpliwie skuteczne, wielu ludzi powierza się Jej opiece, wielu pielgrzymuje do miejsc Jej kultu, Jej objawień. Zawsze można dołączyć do ludzi, którzy modlą się na Różańcu, do tych, którzy wiedzą, jakie jest miejsce Maryi w historii zbawienia.

KS. ZBIGNIEW KAPŁAŃSKI

Na zabytkowym szlaku

Jakże często przemierzamy szlaki ze znanymi zabytkami: katedrami, sanktuariami, pałacami i zamkami – pomijając nieopodal usytuowane perły architektury i historii – drewniane świątynie. Kryją one w sobie różnorakie elementy sakralności i wyposażenia. Spójrzmy na miejsca, czas budowy i ukryte w nich skarby – naszej wiary i kultury. Przed rozlicznymi wyjazdami na letni i wczesnojesienny wypoczynek, spróbujmy odwiedzać drewniane świątynie. Udamy się w podróż do archidiecezji i diecezji, często opodal naszego miejsca zamieszkania. Rozpoczniemy od kolebki naszego chrześcijaństwa, czyli od ziemi gnieźnieńskiej.

Nowa Wieś Królewska – w archidiecezji gnieźnieńskiej, w powiecie wrzesińskim znajduje się zabytkowy, drewniany kościół p.w. św. Andrzeja Apostoła. Pierwsza wzmianka o istnieniu wsi pochodzi z 1360 roku. Świątynia o dwuczęściowej zabudowie była wybudowana około 1580 roku. Zrębowej konstrukcji budowla o dachu krytym gontami, usytuowana jest samodzielnie w pobliżu zabudowań wiejskich. Fragmenty polichromii i elementy wyposażenia pochodzą z połowy XVII wieku. Szczególnym zabytkiem są elementy pasyjne Jezusa Chrystusa i Matki Bożej Bolesnej, umieszczone na belce, wykonane w XVI wieku. Pierwotnie bryła kościoła była bez wieży, którą dobudowano w 1737 roku. Administracyjnie wieś wraz z zabytkowym kościołem znajduje się na terenie Wielkopolski.

Cynków – w centralnej części województwa śląskiego, w archidiecezji częstochowskiej znajduje się wieś (wymieniana przez Jana Długosza w XV wieku) z oddalonym, zabytkowym, krytym gontem, dwubryłowym kościółkiem. W XVI wieku była wsią biskupstwa krakowskiego. Drewniana, szkieletowa konstrukcja z nawą i prezbiterium wzniesiona została około 1631 roku. Świątynia p.w. św. Wawrzyńca, znajduje się na Szlaku Architektury Drewnianej. Cechy budownictwa (sumikowo – łątkowe i gont) oraz barokowe wnętrze, nadają XVII wiecznej świątyni wyjątkowy charakter. Świątynia jest kościołem cmentarnym. Nad dwuspadowym dachem, usytuowano sześcioboczną sygnaturkę z hełmem pokrytym blachą.

Jasionna – w niewielkiej południowo – mazowieckiej wsi położonej w powiecie białobrzeskim, znajduje się trzybryłowy, zabytkowy kościół p.w. Zwiastowania NMP z drugiej połowy XVII wieku. Erygowanie parafii nastąpiło około 1400 roku. Pierwszy kościół po wylewach okolicznej rzeki Pilicy, przeniesiono w obecne miejsce. Restaurowany został po licznych zniszczeniach w XX wieku. Jego drewniana, orientowana konstrukcja z blaszanym dachem, wpisuje się w charakterystykę wcześniejszej zabudowy wsi. W tym samym wieku dobudowano kruchtę z przedsionkiem oraz sygnaturkę. Znajduje się tu, umieszczony obok ołtarza głównego, przeniesiony z kaplicy w Korzeniu – obraz Matki Bożej Szkaplerznej, zwany Matką Bożą Jasieńską. Świątynia z barokowym wyposażeniem, znajdującej się w diecezji radomskiej istniejącej samodzielnie od 1992 roku.

Ząb – w najwyżej położonej wsi Polski, w archidiecezji krakowskiej powstałej w X wieku, znajduje się drewniany kościół parafialny p. w. św. Anny. Wieś została osadzona przywilejem króla Zygmunta III Wazy w XVII wieku. Budowę kościoła rozpoczęto w 1915 roku, a wzniesiono przed 1921 rokiem. W 1932 roku książę kardynał Adam S. Sapieha erygował tutejszą parafię. Jednonawowy, wewnątrz oszalowany kościół zaprojektował mieszkaniec wsi Bustryk. Znaczną część wyposażenia wykonał po drugiej wojnie światowej Jan Tylka. Budowniczym kościoła był Jan Ustupski z Zakopanego. Boczne ołtarze świątyni wykonano na wzór barokowego wystroju. Konsekracja dokonana przez metropolitę krakowskiego kardynała Stanisława Dziwisza, nastąpiła dopiero w 2011 roku. Tuż obok kościoła w czerwcu 1997 roku przejeżdżał wraz z orszakiem, papież Jan Paweł II Przez tatrzańską wieś przebiega Szlak Papieski. Tutejszą parafię tworzą trzy wsie: Ząb, Bustryk i Sierockie.

W naszej pielgrzymce odwiedzimy następnie południowe i centralne diecezje. W tej części kraju znajduje się przeważająca ilość drewnianych świątyń. Szczególnie dużo starych, zabytkowych i drewnianych kościołów pozostaje w archidiecezji przemyskiej, którymi są dawne czy obecne świątynie grekokatolickie oraz nierzadko prawosławne.

Klimkówka – w podkarpackiej wsi, w Dolinie Świętokrzyskiego Potoku znajdują się dwa drewniane kościoły: parafialny p.w. św. Michała Archanioła i filialny p.w. Znalezienia Krzyża Świętego, w którym znajduje się Cudowny Krucyfiks z XVII wieku. Kościół ten został wybudowanym w 1868 roku. Kroniki wspominają go już w 1349 roku, kiedy osada należała do rodu Gorajskich za panowania króla Kazimierza III Wielkiego. Bryła kościoła jest budowlą jednoczęściową z gontowymi ścianami. Dokonane remonty w XIX i XX wieku zmieniły architekturę i unowocześniły, zewnętrzny wystrój kościoła. Ołtarz główny nawiązuje do wystroju kościołów wschodnich. Część zabudowy ołtarza wykonana jest z budulca kamiennego. Znajdujący się w archidiecezji przemyskiej, podniesiony został do rangi sanktuarium odpustowego, posiada także grotę z uzdrawiającą wodą. Przybywają tu pielgrzymi z kraju oraz ze Słowacji i Ukrainy.

Boguszyce – w 1521 roku Wojciech Bogusławski podskarbi dóbr królowej Bony, ufundował drewniany kościół. Jest to późnogotycka, zrębowa konstrukcja, pokryta gontem z dwuspadowym dachem. Położony nad rzeką Rawką w diecezji łowickiej, charakteryzuje się wewnętrznymi malowidłami wykonanymi około 1569 roku przez Jana Jantasa. Na suficie kościoła znajdują się okrągłe, kwadratowe i ośmioboczne kasetony. Polichromia jest szczególnym zabytkiem stropowym. Ponownej erekcji kościoła dokonał, abp Jan Łaski, prymas Polski w 1521 roku. Zewnętrzna elewacja deskowa, zmieniła kolorystykę bryły drewnianej konstrukcji i nadała blasku staremu kościołowi. Parafii patronuje św. Stanisław, biskup i męczennik.

Istebna – Stecówka – położona w Beskidzie Śląskim opodal Olzy na szlaku w kierunku Kubalonki jest polaną z drewnianym kościołem p.w. Matki Bożej Fatimskiej. Miejsce położone w diecezji bielsko – żywieckiej, znajduje się na Szlaku Architektury Drewnianej. Właścicielem i osadnikiem terenu był góral, wyrębnik leśny Stec. W 1958 roku wybudowano obok schroniska górskiego, drewniany, kryty gontem kościółek. Nad wejściem i kruchtą dobudowano czterokątną dzwonnicę ze spadzistym dachem. Wewnątrz zyskał zdobienia w stylu góralskim, wykonane przez twórców z Istebnej m. in. Jana Wałacha. Zrębowy kościół z przyległą zakrystią o szczególnie uroczym położeniu, należy administracyjnie do powiatu cieszyńskiego i przebiega wzdłuż Głównego Szlaku Beskidzkiego. Niestety w wyniku pożaru w 2016 roku, jest to druga budowla bliźniaczej świątyni.

Kampinos – mazowiecka wieś położona w dekanacie błońskim, należy do archidiecezji warszawskiej. Erygowanie parafii odbyło się w 1377 roku. Konsekracji kościoła dokonał bp pomocniczy żmudzki Antoni Malinowski w 1791 roku. Barokowo – klasycystyczny kościół został wybudowany z sosen pochodzących z Puszczy Kampinoskiej. Wnętrze kościoła wyposażone jest w ołtarze pochodzące z XVII wieku oraz obraz Chrystusa, autorstwa Franciszka Smuglewicza. W świątyni, której patronuje NMP Wniebowzięta, szczególnym kultem otoczony jest obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem – Pani Kampinosu. Dwuwieżowy, brązowy kościół szczególnie atrakcyjnie wygląda od strony placu przykościelnego, gdzie przybiera z oddali sylwetę kościoła murowanego.

W dalszej części naszej pielgrzymki do zabytkowych, drewnianych świątyń, udamy się

drewnianych świątyń

do czterech regionów Polski. Odwiedzimy tereny odległe od siebie, a zarazem reprezentujące zróżnicowaną kulturę i przynależność etniczną. Świątynie w Ojcowie i Łysem, znane są szeroko poza granicami kraju.

Chociszewo – z fundacji Wincentego Giżyckiego w 1452 roku, na ziemi czerwińskiej powstała parafia św. Leonarda. Erygował ją brat fundatora bp Paweł Giżycki – regent księstwa płockiego. Obecny drewniany kościół wzniesiono w latach 1830 – 35 Jest to budowla, konstrukcji zrębowej z dwukondygnacyjną wieżą, zakończoną czworobocznym hełmem. Do prezbiterium dobudowano dwie kruchty. Wewnątrz znajduje się późnorenesansowy ołtarz główny z XVII wieku. Składem wyposażenia są dwa krucyfiksy z XVI wieku. Na zewnątrz znajduje się murowana dzwonnica, wyposażona w dwa duże dzwony, dzwon mniejszy i sygnaturę. Kościół położony jest w diecezji płockiej, która uważana jest za najstarszą obok gnieźnieńskiej i wymieniana jest w Kronice Wielkopolskiej około 1000 roku.

Ojców – w południowej części diecezji kieleckiej w dekanacie skalskim znajduje się kaplica „Na Wodzie". Jest to drewniana świątynia, składająca się z trzech brył wraz z wieżą dzwonniczą. Wzniesiona została w 1901 roku nad lustrem wody, pomiędzy dwoma brzegami potoku Prądnika, lewego dopływu Wisły. Jednonawowy kościół – kaplica, wybudowana jest w stylu architektury alpejsko – szwajcarskiej. Wnętrze urządzono w stylu zakopiańskim z głównym i dwoma bocznymi ołtarzami. Umieszczono figury świętych oraz obraz Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych z 1901 roku. Patronem nadzwyczajnej kaplicy, która znajduje się w środkowej części Ojcowskiego Parku Narodowego jest św. Józef – Rzemieślnik. Kaplica przynależy do Szlaku Architektury Drewnianej w Małopolsce.

Łyse – parafia położona na Kurpiach w diecezji łomżyńskiej, w powiecie ostrołęckim. W 1884 roku erygował ją biskup płocki Kasper Borowski – profesor Akademii

Duchownej w Wilnie. Wcześniejsza rozbudowa drewnianej kaplicy, przypadła na czas Powstania Styczniowego w 1863 roku. Drewniany kościół p.w. św. Anny był tytularnym, parafialnym do 2000 roku, kiedy to wybudowano nowy, murowany kościół. Świątynia została wybudowana na planie krzyża łacińskiego, jako jednonawowa o konstrukcji zrębowej. Posiada obszerne wnętrze neobarokowe z dwoma ołtarzami bocznymi. Niestety świątynia od czasu wybudowania murowanego kościoła jest nieużywana. W parafii corocznie odbywa się znany i ceniony konkurs Palm Wielkanocnych.

Chlastawa – położona we wschodniej części województwa lubuskiego, w powiecie świebodzińskim. Pierwsze zapisy pochodzą z 1418 roku. Obecny drewniany kościół Narodzenia NMP pochodzi z 1637 roku. Został wybudowany jako świątynia ewangelicka, protestantów ze Śląska z fundacji Radislausa. Posiada salową konstrukcję z trójbocznym prezbiterium. Wewnątrz pozostały XVII wieczne polichromie Sądu Ostatecznego. Obok świątyni wybudowano drewnianą dzwonnicę w 1690 roku, która nakryta jest gontowym dachem, wespół z bramą prowadzącą na cmentarz. Po II wojnie światowej kościół został przejęty przez katolików. Dzięki remontom prowadzonym od 1957 roku, kościół pozostaje w zadbanym stanie, znajduje się w diecezji zielonogórsko – gorzowskiej.

Na zakończenie udamy się na ziemię zamojską, garwolińską, siedlecką. Ostatnim kościołem do którego się udamy, będzie małopolskie Dębno z perłą architektury drewnianej nie tylko sakralnej, ale też historycznej.

Nielisz – w XVI wieku była wsią rodu Nieliskich, położona w powiecie zamojskim na Lubelszczyźnie. W 1593 roku po zakupie wsi przez kanclerza Jana Zamoyskiego, włączona została do Ordynacji Zamojskiej. W połowie XVIII wieku bp chełmski Józef Szembek zezwolił na budowę nowego, drewnianego kościoła. Świątynia znajduje się na skraju

lasu z wejściem zwróconym do Zalewu Nieliskiego. Konstrukcja wieńcowa z oszalowaniem i podmurówką tworzy solidność wykonania. Wewnątrz świątyni znajduje się barokowy ołtarz z patronalnym obrazem św. Wojciecha oraz stary koronowany, cudowny obraz Matki Bożej Krasnobrodzkiej. Obok kościoła wybudowano drewnianą dzwonnicę z dzwonami pracowni ludwisarskiej Felczyńskiego z Przemyśla. Parafia znajdująca się w diecezji zamojsko – lubaczowskiej erygowana w 1753 roku, posiada kronikę i księgi parafialne od czasu założenia.

Glinianka – nadświdrzańska wieś położona w powiecie otwockim na Równinie Garwolińskiej. Władysław Dobrzyniecki wybudował tu kościół i dwór. W 1557 roku król Zygmunt II August nadał prawa miejskie. Znajduje się tu XVIII wieczny, drewniany kościół konstrukcji zrębowej p. w. św. Wawrzyńca. Pod koniec XIX wieku dobudowano dwie zakrystie drewnianą i murowaną, przylegające do prezbiterium. Wnętrze jednonawowego kościoła posiada płaski strop oraz barokowo – ludowy wystrój. Główny ołtarz posiada obraz Jezusa Ukrzyżowanego. Na belce znajduje się krucyfiks z XVI wieku. W XXI wieku dokonano koronacji obrazu Matki Bożej Glinieckiej. Otoczenie kościoła znajdującego się w diecezji warszawsko – praskiej, utworzonej w 1992 roku uzupełnia drewniana dzwonnica, posiadająca dwa dzwony. Budowę dzwonnicy o konstrukcji słupowej ukończono w połowie XVIII wieku.

Sobolew – położony we wsi jako kościół objazdowy p.w. św. Piotra i Pawła wybudowany został w 1781 roku z fundacji Rozalii Grabowskiej. Aktu erekcji nowej kaplicy dokonał książę siewierski bp Kajetan Sołtyk. Drewniana świątynia otrzymała dwie wieże w 1916 roku. W tym okresie kościół przybrał dzisiejszy wygląd architektoniczny. Nastąpiło powiększenie i oszalowanie bryły kościoła. W 1926 roku zainstalowano siedmiogłosowe organy.

Wnętrze świątyni pomalowano w 1955 roku. Instalacja dwóch żeliwnych dzwonów odbyła się w 1959 roku. Znajdują się dwa obrazy: Chrystusa Ukrzyżowanego z XVI wieku i Matki Bożej Niepokalanego Poczęcia z XVII wieku. Położony kościółek w diecezji siedleckiej, wyposażono w dwie barokowe rzeźby swoich patronów z okresu XVIII wieku.

Dębno – należy do powiatu nowotarskiego w województwie małopolskim. Geograficznie i etnograficznie należy do Kotliny Nowotarskiej i Spiszu. Kulturowo związane jest z Podhalem. Wieś i tutejszy kościół powstały w XIII wieku. W obecnym, orientowanym kościele zachowały się z tamtego okresu nawa i prezbiterium. Całość drewnianej konstrukcji słupowo – ramowej, zwieńczono pochyłymi ścianami. Dachy, hełm i wieże pokryto gontem. Wewnątrz świątyni znajduje się unikatowa polichromia z 1500 roku – najstarsza, drewniana, zachowana w całości na terenie Europy. Do cennego wyposażenia należą: krucyfiks z 1380 roku, figury świętych z 1440 roku, posąg św. Mikołaja z 1420 roku. Szczególnym darem jest chorągiew wojenna króla Jana III Sobieskiego, powracającego spod Wiednia. Świątynia została zaliczona do światowego dziedzictwa UNESCO, położona jest w archidiecezji krakowskiej na Małopolskim Szlaku Architektury Drewnianej.

Naszą pielgrzymkową podróż zakończyliśmy pięknym, historycznym akcentem. Spotkaliśmy się z wiernością polskiego monarchy, bezgranicznie oddanemu Bogu i Ewangelii. Jego zawierzenie przyniosło tryumf chrześcijaństwu w Europie. Ileż spotkaliśmy w tej podróży postaci naszej, ponad tysiącletniej historii. Przemierzyliśmy przez archidiecezje i diecezje – te najstarsze: gnieźnieńską, krakowską, płocką, łowicką. Odwiedziliśmy te powstałe w późniejszych latach: przemyską, częstochowską, kielecką. Na 200 – rocznicę powstania Archidiecezji Warszawskiej, ten artykuł dedykuję.

Tekst i zdjęcia: DARIUSZ STARKO

Jasnogórskie śluby

Są takie wyrażenia, w których przestawienie wyrazów odgrywa ogromne znaczenie. Słysząc o „Ślubach Jasnogórskich” zwykle kierujemy myśli w stronę wspaniałej inicjatywy Prymasa Polski, ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego: była to modlitwa sformułowana jako przysięga składana przez Naród Polski Najświętszej Maryi Pannie – uroczyste złożenie tej obietnicy odbyło się 26 sierpnia 1956 roku. Tym razem jednak spotkaliśmy się z małżeństwami zawartymi w kaplicy jasnogórskiej lub w bazylice przylegającej do kaplicy Cudownego Obrazu.

Dlaczego pragnieniem niektórych par jest składanie sobie przysięgi przed Jasnogórską Panienką? Z pobożności? Ze względu na piękno kaplicy i otoczenia? Przez wzgląd na patriotyczne wychowanie? Chyba nikt takich pytań nie zadaje, może oni sami chcą czasem o tym opowiadać. Niezależnie od motywacji, wiele małżeństw ślubuje sobie „Miłość, wierność i uczciwość małżeńską” właśnie tam, u celu wielu pielgrzymek, w miejscu, gdzie miliony osób opowiadają Maryi o swoim życiu, swych radościach i kłopotach. Posłuchajmy niektórych z nich.

Srebrnowłosi złoci jubilaci

Lucyna i Bolesław, małżonkowie którzy przed pięćdziesięciu laty przyjechali wraz z całą rodziną do Częstochowy, pragnienie zawierania małżeństwa na Jasnej Górze wynieśli ze swych domów. Tak zrobili przed laty, tuż przed drugą wojną światową, rodzice narzeczonej i rodzice narzeczonego. Oboje pochodzą z Małopolski, w każdym domu wisi i jest otaczana kultem ikona Maryi z Jasnej Góry.

Otoczeni dziećmi i wnukami opowiadają, że każdy kłopot i każdą radość zawsze powierzali Panu Bogu przez ręce Matki Jego Syna. W historii ich rodziny są rozmaite chwile: jest śmierć dwojga noworodków, jest wyjazd za ocean, są wspaniałe powroty i chwile przerażenia, gdy małżonek był zabierany przez służby socjalistycznego państwa na wielodniowe przesłuchania. Są w tej historii liczne narodziny i cierpienie związane ze śmiercią dwojga noworodków. Jednak przeważa ufność, że każdą chwilę można przeżyć w ramionach Matki, Królowej Polski i Polaków, która jest Matką ich rodziny.

FOT. WIKIMEDIA COMMONS

Dwukrotnie siebie wybrali

Dzieje Leszka i Marzeny są poplątane, ale szczęśliwe. Wierzą, że głównie opieka Matki Jezusa jest źródłem ostatecznego zwycięstwa w ich domu.

Zawarli małżeństwo jako dziewiętnastolatkowie, trzeba było postarać się o specjalne pozwolenie. Rodziny mówiły: „za wcześnie”, „jesteście niedojrzali i szaleni”, ale babcia jednego z nich przekonała, że ślub na Jasnej Górze zawsze przyniesie szczęście. Drwiono z tej babci, gdy Leszek i Marzena się rozwiedli, a było to sześć lat po uroczystym ślubie. Babcia jednak wytrwale się modliła, a oni byli mieleni przez młyny rzeczywistości. Poobijani, po wielu porażkach, znowu zatęsknili za sobą. Rzadko tak się dzieje, ale ślub cywilny zawarli powtórnie ponad dwadzieścia lat po pierwszym, kościelnego nie zawierali, tamten był nieustannie ważny.

Opowiadają dzisiaj, że jako wolni ludzie popełnili wiele błędów, ale jako wierzący gdzieś głęboko w sercu nieustannie mieli nadzieję, że Pan Bóg da im szczęście. „Wrócili po rozum do głowy” i teraz powtarzają, że pierwszy wybór był trafny, tylko potem nieroztropnie słuchali złych ludzi i pogubili się boleśnie. Może teraz dodają z większą ostrożnością, że tamci „źli ludzie” może nie byli tacy źli, tylko biedni. Biedni, bo słuchali nie tego Boga, tylko jakichś bożków i dlatego chodzili krętymi ścieżkami.

Wiara przyniosła miłość

Życie Zofii i Edwarda nie było usłane różami. W każdym razie przez pierwsze trzydzieści lat. Oboje pochodzą z rozbitych rodzin, z różnych krańców Polski, oboje zawarli małżeństwo jako dwudziestoparolatkowie, zupełnie się nie znali i żyli w dość przeciętnej rzeczywistości, więcej się kłócąc niż godząc. Połączyła ich… wspólna tragedia. Tragiczny wypadek, w którym przypadkowi podróżni na jednej z polskich szos mieli wypadek. Mąż Zofii zginął na miejscu, żona Edwarda walczyła o życie. Przyjechali na Jasną Górę – Zofia zachęcona przez przyjaciółki szukała tu jakiejś pociechy, Edward przywieziony przez teściową modlił się o uratowanie żony. Modlił się – jak sam powiada – tak prawdziwie pierwszy raz w życiu. Zajęli sąsiednie pokoje w tym samym pensjonacie – u sióstr, które poznawszy historie obojga modliły się za nich z całego serca.

„Nikt z ludzi by tego nie wymyślił” – tak twierdzą oboje. Pierwsza spowiedź po latach obojga dotychczas nieznanych osób odbyła się w klasztornej kaplicy, niestety żona Edwarda zmarła po kilkunastu dniach. Ale oni się poznali. Wspierali się modlitwą i pokochali. Ponad rok później już byli pewni, że wiara wymodlona przez siostry elżbietanki przyniosła im nie tylko ukojenie, ale też miłość. Zawarli ślub oczywiście na Jasnej Górze, a dzisiaj twierdzą, że ich największą radością jest to, że na tym ślubie dzieci obojga z pierwszych związków przyjęły Komunię Świętą.

Co roku odwiedzają Jasną Górę w rocznicę ślubu. Są pewni, że Maryja pomaga wyjść z każdej tragedii, pomaga też wejść na drogę prowadzącą do Pana Boga.

Najmłodsze dzieci Maryi

Nie sposób ich zliczyć, bo nie wszyscy spisywali akt małżeństwa w kancelarii jasnogórskiego klasztoru: są wśród niech przecież i ci, którzy ślubną przysięgę składali podczas pielgrzymek, są również ci, którzy zaraz po ślubie czy po weselu wybrali się w podróż do Częstochowy. Rozmawiałem z Darkiem i Iwoną, którzy chcą początek swego wspólnego życia spędzić na misjach, jako wolontariusze, spotkałem Barbarę i Maćka, którzy są nauczycielami w jakimś liceum daleko od Częstochowy, a teraz chcą założyć rodzinny dom dziecka. Ale są też dziesiątki par, które nic więcej nie chcą poza wspólnym szczęśliwym życiem.

Czy każdemu się udało? Czy każdemu się uda? Możemy być pewni, że uda się każdemu, kto będzie pilnował dróg Pana Boga, kto będzie podsycał miłość powierzoną Panu Bogu przez codzienne staranie.

Na koniec rady usłyszane od małżeństw spotkanych na Jasnej Górze:

– (mówi mąż): „codziennie, już od ponad dwudziestu pięciu lat za coś żonie dziękuję; zawsze jest za co, to tylko trzeba umiejętnie wypatrzeć i wypowiedzieć”;

– „każdy dzień kończymy Apelem Jasnogórskim, a jeśli w tym dniu było jakieś zdenerwowanie, jakieś niepotrzebne słowa, to przypominamy sobie fragment kazania, jakie wszyscy słyszeli na naszym ślubie, ponad dziesięć lat temu: *niech każde z Was pamięta, że współmałżonek chce dobrze, tylko nie zawsze mu się udaje, ma dobrą wolę, tylko widzi inaczej drogę do dobra*”;

– codziennie rano i przed snem powierzam moją żonę [podobnie mówiła żona] jej Aniołowi Stróżowi, to najlepszy opiekun dany przez Stwórcę, i chociaż nie znamy jego imienia, to właśnie on najlepiej się opiekuje.

KS. ZBIGNIEW KAPŁAŃSKI

Drogi Czytelniku włącz się w ewangelizację!

Dzięki Twojej pomocy finansowej czasopismo „Szlak Wiary” dotrze do wielu ludzi i miejsc. Wielkość nakładu zależy od wsparcia darczyńców. Zapraszamy każdego do materialnego wsparcia funduszu wydawniczego czasopisma „Szlak Wiary”. Drogi Czytelniku aktualnie możesz dokonywać wpłat na konto:

Wydawnictwo „TA i TA”
ul. Zakopiańska 176 B/1, 30-435 Kraków
nr konta: 90 1240 1444 1111 0010 6194 9132
z dopiskiem”: fundusz wydawniczy „Szlak Wiary”.

Dziękujemy za każdy datek!

www.szlakwiary.pl

WARTO PRZECZYTAĆ

HARRO HARRING – ZAPOMNIANY BOJOWNIK SPRAWY POLSKIEJ

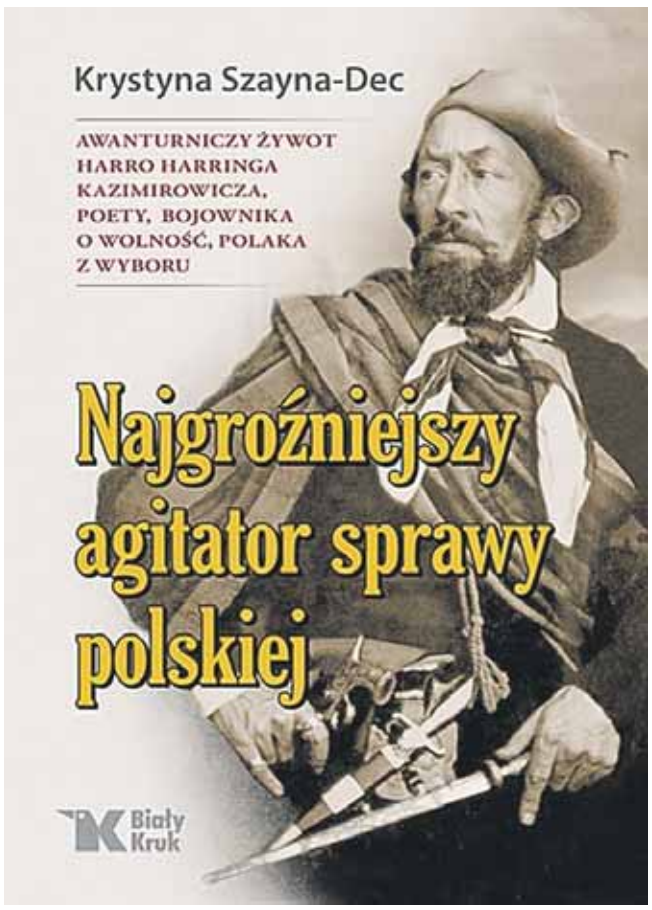

O XIX–wiecznym niemieckim rewolucjoniście Harro Harringu do niedawna wiedziało w Polsce niewiele osób. Znali go najwyżej niektórzy historycy i badacze literatury niemieckiej. A przecież ten człowiek sporą część swojego burzliwego życia poświęcił na propagowanie sprawy Polski i jej niepodległości. Jego utwory związane z Polską były czytane i dyskutowane w ówczesnej Europie, on sam wielokrotnie zabierał głos w kwestii przywrócenia wolności naszemu krajowi. Utrzymywał kontakty z przedstawicielami Wielkiej Emigracji, przekładał poezje Mickiewicza, a nawet spędził dwa lata w Warszawie. Tymczasem w Polsce Harring prawie nie istniał. Poza paroma naukowymi artykułami nie było publikacji o nim, w polskiej Wikipedii próżno było szukać jego biogramu, a nazwisko Harro Harring nic nie mówiło nawet wykształconemu Polakowi.

Szansą na zmianę tego stanu rzeczy jest biografia Harro Harringa autorstwa dr Krystyny Szayny–Dec. Ta germanistka z Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Krośnie od dawna interesowała się postacią Harringa, badała jego życiorys, twórczość i jej recepcję. Owocem tych badań stała się popularnonaukowa książka zatytułowana „Najgroźniejszy agitator sprawy polskiej. Harro Harring Kazimirowicz (1798–1870)" wydana przez krakowską oficynę Biały Kruk. Podtytuł pracy brzmi natomiast: „Awanturnicze życie poety, romantyka, ułana, bojownika o wolność, Polaka z wyboru".

Bo rzeczywiście takie – awanturnicze – było życie tego niezwykłego człowieka. Urodził się w duńskim Szlezwiku–Holsztynie, ale całe życie posługiwał się w mowie i piśmie językiem niemieckim, należał też do niemieckiej kultury. Za młodu studiował malarstwo, ale szybko wszedł w środowisko radykalnie demokratycznych organizacji studenckich i zaangażował się w walkę o zjednoczenie Niemiec. Na fali idealizmu wyjechał do Grecji, by wziąć udział w tamtejszym antytureckim powstaniu niepodległościowym. Potem porzucił malarstwo i zajął się pisaniem. Tworzył wiersze, opowiadania i dramaty w dominującym wówczas stylu romantycznym, a twórczość ta przyniosła mu rozgłos w Europie.

Pod wpływem miłości do arystokratki polskiego pochodzenia zaciągnął się na służbę w armii Królestwa Kongresowego. Poznał realia uzależnienia tego namiastka Polski od Rosji i wybryki carskiego namiestnika – wielkiego księcia Konstantego. Zetknął się w członkami sprzysiężenia Piotra Wysockiego, którzy wtajemniczyli go w plany powstania. Zagrożony aresztowaniem uciekł z Polski, a władze rosyjskie wystawiły za nim obowiązujący przez długie lata list gończy.

Odtąd Harring zawodowo poświęcił się działalności rewolucyjnej na rzecz demokratyzacji Europy i walki z gnębiącymi ją monarchistycznymi reżimami. Przygotowywał powstanie w Niemczech, wziął udział w rewolucyjnej wyprawie do Sabaudii, związał się z włoskimi karbonariuszami. Uznawany za niebezpiecznego wichrzyciela był wydalany z kolejnych krajów lub zamykany w więzieniach. Działał w Szwajcarii, Włoszech, Francji, Wielkiej Brytanii, Danii, Norwegii, a nawet Brazylii i Stanach Zjednoczonych. Z tych ostatnich wrócił do Europy na wieść o wybuchu Wiosny Ludów. Cały czas pisał i publikował, a spod jego pióra wyszło blisko 100 tomów. Pod koniec życia, trapiony nędzą i manią prześladowczą, osiadł na wyspie Jersey, gdzie zginął śmiercią samobójczą.

Ten krótki opis nie oddaje w pełni barwności i burzliwości życiorysu Harringa. By się z nim w pełni zapoznać, sięgnąć trzeba po przystępnie napisaną książkę dr Szayny–Dec. To zasługa tej badaczki, że przybliżyła polskim czytelnikom tę niezwykłą, a jakże ciekawą postać. Za jego głębokie zaangażowanie na rzecz sprawy polskiej winniśmy mu pamięć.

PAWEŁ STACHNIK

**Krystyna Szayna–Dec,
„Najgroźniejszy agitator sprawy polskiej",
Biały Kruk, Kraków 2018.**

**Wydawnictwo Biały Kruk
ul. Szwedzka 38, 30-324 Kraków
Tel: 12 260 32 40,
12 260 32 90, 12 254 56 02
e-mail: marketing@bialykruk.pl**

OPOWIEŚĆ O NIEZWYKŁYM CZŁOWIEKU

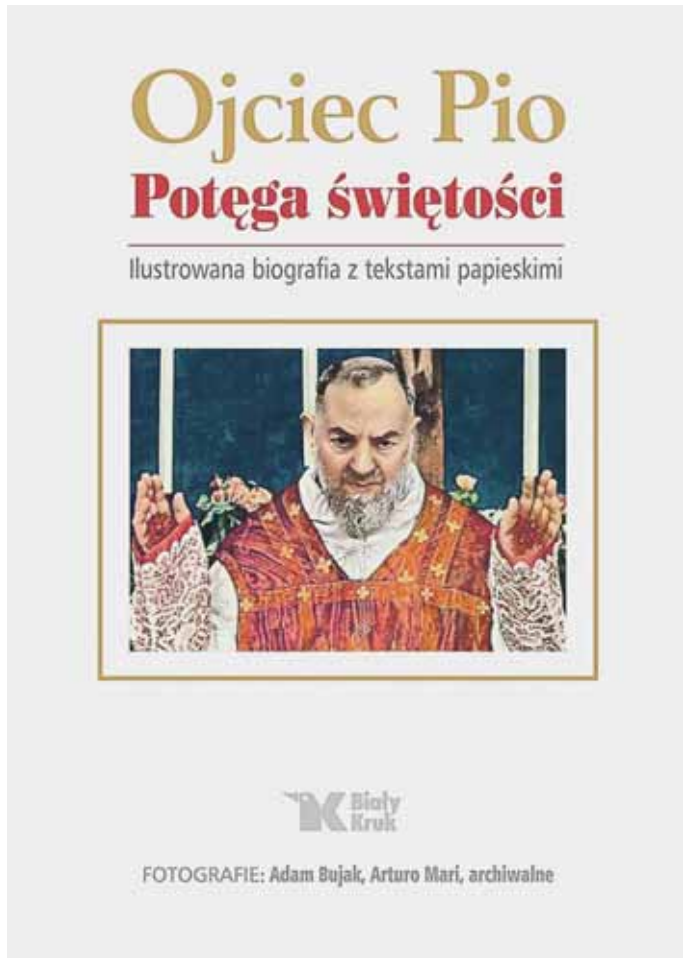

Nowy album na dwie rocznice św. Ojca Pio

Był postacią niezwykłą. Stykających się z nim ludzi zadziwiał darem jasnowidzenia, chrystusowymi stygmatami, głęboką pobożnością i łaską uzdrawiania. Już za życia otoczony był spontanicznym kultem, który jego samego wprawiał w zakłopotanie, a u kościelnych przełożonych wywoływał niepokój. Jego oczywista wyjątkowość została po latach potwierdzona wymienieniem na ołtarze i utrzymującą się do dziś żywą czcią wśród wiernych. W tym roku obchodzimy dwie ważne rocznice związane ze św. Ojcem Pio – bo o nim tu mowa – 50–lecia śmierci i 100–lecia otrzymania przez niego stygmatów.

Z tej okazji krakowskie wydawnictwo Biały Kruk przygotowało jubileuszowe wydanie obszernego albumu poświęconego stygmatykowi z Pietrelciny zatytułowanego „Ojciec Pio. Potęga świętości". Album nosi podtytuł „Ilustrowana biografia z tekstami papieskimi", co w pełni oddaje charakter książki. Jej zasadnicza część to wspaniałe fotografie autorstwa Adama Bujaka, będące swoistą kroniką życia świętego i ukazujące miejsca życia i działania Ojca Pio. Na zdjęciach oglądamy więc skromny rodzinny dom przyszłego świętego, kamienne budowle Pietrelciny, klasztory w Morcone i Venafro, w których kształcił się młody kapucyn, górzyste San Giovanni Rotondo, w którym posługiwał i w którym zmarł. Są też archiwalne fotografie samego Ojca Pio: od młodości w okresie nowicjatu, przez wiek dojrzały, aż po starość i schyłek życia. Na niektórych z nich nawet dziś wyraźnie widać, że człowiek ten rzeczywiście miał w sobie coś niezwykłego... Uzupełniają je archiwalne zdjęcia rodziców zakonnika, uroczystości, w których uczestniczył, nabożeństw, które odprawiał, zwykłych wiernych i znamienitych gości, którzy go odwiedzali.

Druga warstwa książki to wystąpienia papieża Jana Pawła II związane z Ojcem Pio. Jak wiadomo, polski papież był szczególnym orędownikiem stygmatyka z San Giovanni. Zetknął się z nim jako młody ksiądz, a Pio podobno przepowiedział mu wtedy papieską przyszłość. Później Wojtyła, już jako biskup, prosił go o modlitewne wstawiennictwo za poważnie chorą znajomą z Krakowa (chora została uzdrowiona). Wreszcie jako papież beatyfikował go i kanonizował. W albumie znajdziemy przemówienia Jana Pawła II wygłoszone do członków Grup Modlitewnych założonych przez Ojca Pio, wystąpienia z papieskiej pielgrzymki do San Giovanni Rotondo oraz homilie i mowy z uroczystości beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych w Rzymie. Są też przemówienia następców Jana Pawła II – Benedykta XVI i Franciszka, jakie wygłosili podczas swoich wizyt u grobu świętego.

Część tekstową uzupełniają dwa szkice: autorstwa Anny Osuchowej i br. Macieja Zinkiewicza OFMCap. Ten pierwszy poświęcony jest kontaktom Karola Wojtyły – Jana Pawła II z Ojcem Pio, ten drugi przybliża dzieje kultu stygmatyka w Polsce i fenomen jego popularności wśród wiernych na całym świecie. Jest jeszcze kalendarium życia świętego oraz zestawienie miejsc jego kultu w naszym kraju (parafii i sanktuariów, których jest całkiem sporo). Teksty ilustrowane są fotografiami z papieskich wizyt w San Giovanni Rotondo, spotkań z wiernymi, uroczystości beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych, a także zdjęciami pielgrzymów nieustannie odwiedzających włoskie sanktuarium świętego.

Książka Białego Kruka to lektura dla tych, którzy dopiero chcą poznać stygmatyka oraz jego życie i dzieła, ale także dla tych, dla których jest on postacią od dawna znaną i bliską. Jedni i drudzy znajdą w tej publikacji coś dla siebie.

PAWEŁ STACHNIK

**„Ojciec Pio. Potęga świętości",
200 str., Biały Kruk, Kraków 2018**

**Wydawnictwo Biały Kruk
ul. Szwedzka 38, 30-324 Kraków
Tel: 12 260 32 40,
12 260 32 90, 12 254 56 02
e-mail: marketing@bialykruk.pl**

Zdrowie z natury

FOT. Z.T. NOWAK

KASZA GRYCZANA DLA CHORYCH NA CUKRZYCĘ

Jakiś czas temu brałem udział w sympozjum zorganizowanym na Uniwersytecie Medycznym w Warszawie, które było poświęcone najaktywniejszym antyoksydantom zawartym w owocach. Utkwił mi w głowie wykład sympatycznego profesora z Łodzi. Opowiedział wtedy historię z czasów, gdy jeszcze był studentem medycyny. Jego przedwojenny profesor (znany w Polsce uczony) z uporem zachwalał zalety lecznicze i dietetyczne kaszy gryczanej, z uwzględnieniem terapii chorych na cukrzycę. W tamtym czasach nie było jeszcze aż tylu publikacji dotyczących gryki czy kaszy gryczanej w odniesieniu do leczenia tej podstępnej choroby, a profesor już wówczas (jakby intuicyjnie) wiedział, że to najcenniejszy pokarm i lek dla takich pacjentów. Chciałem koniecznie wspomnieć o tym wykładzie, bo to bardzo mądre stwierdzenie.

Kasza gryczana to nieprzebrane źródło najbardziej dobroczynnych związków, które mają decydujący wpływ na zapobieganie i leczenie cukrzycy. Przede wszystkim potrafi ona obronić człowieka przed fatalnymi w skutkach wieloma powikłaniami tej przypadłości – m.in. retinopatią cukrzycową prowadzącą do zaćmy lub wszelkimi konsekwencjami postępującej miażdżycy ogólnej. Wszystko dzięki nieprzeciętnemu bogactwu rutyny i kwercetyny – wartościowych flawonoidów. Mają one np. zdolność wnikania do naczyń krwionośnych i mogą uczynić je bardziej drożnymi, wzmocnionymi, elastycznymi i szczelnymi. Szczególnie dotyczy to najczulszych na długotrwałe działanie wysokiego poziomu glukozy we krwi, maleńkich naczyń zlokalizowanych w gałce ocznej – doprowadzających tlen i wszystkie niezbędne substancje odżywcze do siatkówki oka.

Równie przydatne w leczeniu cukrzycy i zapobieganiu jej powikłań okazuje się ziele gryki, zebrane zaraz na początku kwitnienia roślin (zdjęcie wyżej). Może ono zawierać aż 5% cennej rutyny. Ponadto gromadzi jeszcze kwercetynę oraz wartościowe z medycznego punktu widzenia kwasy chlorogenowy i galusowy. Dwa ostatnie związki mają kluczowe znaczenie w neutralizowaniu wolnych rodników, które szczególnie w organizmie chorego na cukrzycę mogą wyrządzić ogromne spustoszenie i pogłębiać istniejącą już chorobę.

Kaszę gryczaną nieustannie zachwalał przy różnych okazjach znany franciszkanin leczący ziołami – ojciec Grzegorz Sroka. Sam zresztą bardzo ją lubił – tradycyjnie częstował nią także osoby, które pomagały mu podczas przyjęć chorych. Wśród ulubionych potraw serwowanych w klasztornej infirmerii zielarskiej był kapuśniak, flaki według przepisu ojca i oczywiście kasza gryczana z jakimiś dodatkami. Ojciec zajadał się często kaszą ze zsiadłym mlekiem i zachęcał do tego wszystkich pacjentów zgłaszających się do niego po poradę.

ZBIGNIEW TOMASZ NOWAK

CIEMNE WINOGRONA – LEK DLA SERCA

Odkąd sięgnąć pamięcią ciemne winogrona zawsze były uznawane za owoc, który sprzyja zdrowiu człowieka. Ich niebywałe wręcz uznanie w medycynie jeszcze bardziej umocniło się na świecie, kiedy nauka niezbicie dowiodła, że mogą one skutecznie zapobiegać wielu chorobom serca i układu krążenia.

OWOC MIŁY SERCU

W ostatnich latach opublikowano mnóstwo raportów medycznych na temat dobroczynnego wpływu ciemnych winogron oraz czerwonego wina gronowego na układ sercowo–naczyniowy. A wszystko za sprawą licznych polifenoli, które są w nich zawarte (najważniejsze to wspomniane resweratrol i proantocyjanidyny). Uczeni spostrzegli, że związki te działają w sposób synergiczny, czyli wzmacnia się ich aktywność, kiedy są zastosowane razem, stąd tak zadowalający efekt leczniczy u ludzi mających kłopoty z chorobą wieńcową, postępującą miażdżycą ogólną i zaburzeniami w krążeniu krwi. O działaniu roślin leczniczych zasobnych m.in. w te bezcenne dla zdrowia serca związki piszę szczegółowo w mojej książce „Zioła dla chorego serca".

Uczeni z University of Michigan Health System po latach eksperymentów medycznych na szczurach doszli do wniosku, że dieta wzbogacona w owoce ciemnych winogron ma bardzo istotny wpływ na zminimalizowanie spustoszenia w mięśniu sercowym (zwłóknienie) wskutek nadciśnienia tętniczego. Zdaniem uczonych owoce te, poprawiając ogólny metabolizm w organizmie, przyczyniają się także do produkcji jednego z najaktywniejszych antyoksydantów – glutationu. To właśnie on, gromadząc się w komórkach serca, działa na nie ochronnie.

Wspomnę tu jeszcze o korzystnym wpływie ciemnych winogron na ukrwienie serca. Otóż podczas jednych z badań klinicznych 300 pacjentom ze stwierdzoną chorobą wieńcową podawano 600 mg wyciągu z owoców zawierającego 0,9 mg trans–resweratrolu. Wyniki były bardzo pocieszające: już po godzinie od jego podania zaobserwowano u nich poprawę przepływu krwi przez naczynia wieńcowe.

Dowiedziono ponadto klinicznie, że owoce i sok z ciemnych winogron mają skuteczne działanie przeciwzakrzepowe. Stanowią zatem skuteczną broń przed zawałem serca (według uczonych amerykańskich, mogą one ograniczyć ryzyko jego wystąpienia nawet o 50%) i udarem mózgu. Obniżają także poziom zdradliwej frakcji LDL cholesterolu.

Z owoców ciemnych winogron można przygotowywać przeróżne przetwory na zimę, np. przecier, który powinien znaleźć się koniecznie w spiżarni, zwłaszcza u osób, którym grozi zawał serca, udar mózgu lub którzy je przebyli. Przepisy na takie przetwory zawarłem w mojej najnowszej książce „Domowa spiżarnia zdrowia" (do nabycia w Klubie Książki Katolickiej).

ZBIGNIEW TOMASZ NOWAK

FOT. Z.T. NOWAK

Dobry wybór!

Cukierki Aloesowe z Trawą Cytrynową renomowanej firmy Reutter zawierają naturalny ekstrakt z aloesu i olejek trawy cytrynowej.

To idealne połączenie polecane przy obniżonej odporności, do wspierania przewodu pokarmowego, wspomagania pamięci i koncentracji. Dostępne w aptekach i zielarniach.

Cena 7,90 zł.

Pierwszorzędny dezodorant!

Super Deo jest niewielki, ale ma ogromną moc !

Firma Reutter poleca doskonały dezodorant z krystalicznej skały. Wystarcza aż na rok. Bezzapachowy, dla Pań i Panów. Skutecznie eliminuje przykry zapach potu.

Uwaga! – Nie zostawia plam! Testowany dermatologicznie.

Super Deo to wypróbowany oryginalny dezodorant!

Cena: ok. **17 zł**

Firma REUTTER GmbH/ Niemcy

Żeń–szeń i Imbir – ZASTRZYK ENERGII I ODPORNOŚCI!

Mózg stale odbiera, przetwarza i zachowuje miliony informacji.
By robić to sprawnie potrzebuje przede wszystkim energii oraz składników, które go budują.
Żeńsz–szeń zapewnia świetną kondycję oraz zmniejsza zmęczenie, zaś imbir uodparnia i utrzymuje w formie organizm.
W Cukierkach Żeńszeniowo–Imbirowych firmy Reutter zastosowano wysokiej jakości ekstrakty z żeń–szenia i imbiru.
Płacisz? Bądź mądry i wymagaj wysoką jakość ! Fabryka Reutter jest gwarantem wysokiej jakości i oryginałów.

Cukierki Żeńszeniowo–Imbirowe renomowanej firmy Reutter są w aptekach i zielarniach, ok. 7,90 zł.

Rekolekcje z Postem Daniela w Zaborówcu

Rekolekcje, prowadzone od 16 lat w Zaborówcu, pogłębione przez post Daniela (Dn 1,12–13), są sprawdzoną formą prostej, naturalnej terapii, prowadzącej do zdrowia duszy i ciała.

Niezdrowy styl życia, anomalie żywieniowe, ignorowanie profilaktyki zdrowia, zaniedbane relacje z Bogiem prowadzą nieuchronnie do utraty zdrowia fizycznego, psychicznego i duchowego a szczególnie do nasilenia tzw. chorób cywilizacyjnych (m.in. choroby układu krążenia, cukrzycy, grzybicy, skazy moczanowej, chorób zwyrodnieniowych, zapalnych, alergicznych itp.). Stanowią one trudny problem medyczny i społeczny w skali globalnej. Najczęściej pierwsze symptomy tych chorób są mało dokuczliwe i lekceważone. Ujawniają się po latach trwania, gdy stają się przewlekłe, trudne do leczenia a układ odpornościowy nie radzi sobie z nimi. Mają często charakter zwyrodnieniowy, zapalny, nowotworowy – są źródłem dyskomfortu życiowego, cierpienia, prowadzą do niedołęstwa i przedwczesnej śmierci.

Ratunkiem może okazać się proponowany przez nas post, czyli świadoma, dobrowolna, okresowa wstrzemięźliwość pokarmowa, wsparta motywacją religijną.

Wieloletnie doświadczenia potwierdzają jego leczniczą skuteczność. Post Daniela nie jest sposobem codziennego odżywiania, lecz 10–dniową kuracją leczniczą (w sytuacjach uzasadnionych, przedłużoną nawet do 6 tygodni). Polega na spożywaniu wyłącznie warzyw w postaci surówek, kiszonek, warzyw gotowanych, parowanych, zup warzywnych, wywarów, soków, przypraw ziołowych (bez tłuszczu, cukru, białka, węglowodanów).

Nie przestajemy się odżywiać, lecz odżywiamy się inaczej.

Potrawy warzywne zmuszają organizm do odżywiania endogennego (wewnętrznego), tzn. organizm pozbawiony tłuszczu, cukru, białka, węglowodanów szuka źródeł energii w niepotrzebnych zapasach tkanki tłuszczowej, depozytach białkowych, w nadmiarze cholesterolu, zwyrodniałych tkankach, złogach, toksynach itp. Rozpoczyna się proces autolizy, ustępuje głód i pojawia się sytość. Po kilku dniach ustępują tzw. kryzysy ozdrowieńcze i pojawia się lepszy nastrój, więcej energii, lepsza wydolność narządów wewnętrznych, lepsza ruchomość i sprawność ogólna.

Do tych korzyści przyczynia się proces oczyszczania i odkwaszania organizmu, wspomagany piciem odpowiednich herbat ziołowych i wody oraz różne formy ruchu (gimnastyka, spacery, przyrządy fitness).

Post warzywny podnosi odporność organizmu, wzmacnia pracę serca, powoduje spadek wagi, poprawia parametry ciśnienia, cukru, cholesterolu a także obficie nasyca organizm witaminami, minerałami, enzymami, antyoksydantami itp.

Chcąc utrzymać uzyskaną poprawę zdrowia fizycznego, nie należy wracać do starych, zgubnych nawyków żywieniowych, lecz do pełnowartościowego, naturalnego żywienia, praktyk postnych i zdrowego stylu życia.

Zintegrowana osobowość człowieka przejawia się w jedności ducha, duszy i ciała. Zatem Post Daniela ratuje nie tylko zdrowie fizyczne, owocuje również pogłębieniem życia duchowego. Przed podjęciem postu, wzbudzając intencję, warto prosić Boga o łaskę radosnego przeżywania postu, o wytrwałość, cierpliwość, pokorę. Post bez modlitwy, ofiary, wyrzeczenia, wyciszenia jest niemożliwy; przerodzi się w dietę lub głodówkę i nie przyniesie efektów duchowych, a efekty fizyczne mogą być połowiczne. Post przeżywany właściwie wzbudza refleksję nad życiem, pogłębia relacje z Panem Bogiem, budzi szacunek do pożywienia jako daru Bożego, zrozumienie ludzi głodujących i chęć niesienia im pomocy oraz pozwala ponownie nabrać zdrowego umiaru na wielu płaszczyznach naszego życia.

Powraca radość, uśmiech, ustępuje smutek, rodzi się nadzieja, ład i pokój wewnętrzny.

W naszym Domu Rekolekcyjnym zostały stworzone właściwe warunki do podjęcia Postu Daniela.

Zapewniamy opiekę medyczną (konsultacje, porady, pomiary), gimnastykę, spacery, fitness, pogadanki nt. postu, zdrowego żywienia i roztropnego stylu życia oraz codzienną Eucharystię, nauki rekolekcyjne, nabożeństwa, stałą opiekę duchową kapłana.

Zorganizowana forma postu, właściwe nastawienie, świadomość korzyści duchowych i fizycznych oraz atmosfera chrześcijańskiej radości, nad którą czuwa nasza Patronka, św. Urszula Ledóchowska, a także zdrowy klimat i urokliwa przyroda naszego parku krajobrazowego – to atuty, które pomogły pościć w naszym Domu ponad 5 tys. Uczestnikom.

Zapraszamy małżeństwa, osoby samotne, seniorów, kapłanów, osoby konsekrowane.

URSZULA CHMURA

Rekolekcje z Postem Daniela

wg dr Ewy Dąbrowskiej

w Archidiecezjalnym Domu Rekolekcyjnym

im. Św. Urszuli Ledóchowskiej w Zaborówcu k. Włoszakowic

*

Rekolekcje pogłębione przez post warzywny jako droga do zdrowia fizycznego i duchowego

ZAPRASZAMY:

- udręczonych problemami zdrowotnymi *(choroby serca, krążenia, nadciśnienie, otyłość, cukrzyca, rzs, choroby zwyrodnieniowe stawów, schorzenia układu pokarmowego, grzybica, niska odporność i wiele innych)*
- zainteresowanych profilaktyką zdrowia, racjonalnym żywieniem i roztropnym stylem życia
- potrzebujących odpoczynku, wyciszenia, pomocy duchowej
- pragnących przeżyć post w atmosferze radości
- oczekujących na spotkanie z Bogiem przebaczającym i uzdrawiającym

Terminy w 2018r.
01.10-11.10
05.11-15.11

Terminy w 2019r.
21.01-31.01
11.02-21.02
04.03-14.03
25.03-04.04
29.04-09.05
27.05-06.06
24.06-04.07
22.07-01.08
05.08-15.08
09.09-19.09
07.10-17.10
04.11-14.11

PEŁNA INFORMACJA I ZAPISY

tel. (61)8798-892, 607-239-047, 516-075-118, 506-521-018

e-mail: zaborowiec@op.pl www.zaborowiec.pl

Niezbędnik na okres przeziębień

W jaki sposób najlepiej przygotować się na sezon przeziębień i infekcji? Przekonaj się, jakie domowe przetwory i naturalne produkty najlepiej mieć w domowej spiżarni!

Przede wszystkim – postaw na zioła o udowodnionym, pozytywnym działaniu na system immunologiczny i zwalczające infekcje. Do takich ziół należy między innymi szałwia, rumianek i melisa – obniżają ciśnienie, wykazują właściwości antybakteryjne, przeciwzapalne i obkurczające. Sprawdzą się zatem w przypadku gorączki, infekcji gardła i kataru. Możesz wykonać z nich napary lub płukanki, które przyniosą Ci ulgę w czasie przeziębienia.

WYSOKIEJ JAKOŚCI MIÓD

Pamiętaj również o tym, by w Twojej kuchni zawsze gościł wysokiej jakości miód. Lipowy, wielokwiatowy, spadziowy – wybierz taki, jaki lubisz najbardziej! Miody z pasieki to prawdziwe bogactwo mikroelementów takich jak potas, kwas foliowy, witamina A, B12 czy C. Pamiętaj o tym, by dodając miód do herbaty czy deserów nie podgrzewać go – traci on wtedy swoje cenne właściwości! Dlatego zaparzając napar odczekaj najpierw kilkanaście minut aż ostygnie i dopiero wtedy go posłódź.

IMBIR I PIEPRZ CAYENNE

Naturalnym sposobem na infekcje są również imbir i pieprz cayenne. Te produkty nie gościły raczej często w domowych apteczkach naszych babć, my jednak możemy śmiało korzystać z ich wyjątkowego działania. Imbir oraz pieprz rozgrzewają organizm, który w okresie jesienno-zimowym jest często narażony na wychłodzenie. Pomagają pozbyć się zalegającej flegmy i kataru, mają działanie antywirusowe i przeciwzapalne. Przypominają w tym naturalny antybiotyk!

CZOSNEK

Jeżeli na wspomnienie syropu z czosnku wzdrygasz się – nie martw się, istnieje wiele alternatyw dla wykorzystania tego cennego produktu, który zawsze powinien być obecny w Twojej kuchni. Przypiecz w piekarniku świeżą bagietkę, posmaruj ją cienką warstwą oliwy i wetrzyj w pieczywo świeży ząbek czosnku. Taka śródziemnomorska porcja sprawi, że pozbędziesz się niechcianych bakterii i wirusów, a Twój organizm zmobilizuje siły do walki z infekcją.

› **Cukierki Czarny Bez firmy Reutter są naturalną profilaktyką dla wspomagania odporności organizmu**

CZARNY BEZ

Chyba każdy z nas wie, jak zbawienny wpływ na nasz układ odpornościowy ma witamina C. Obecna jest ona nie tylko w cytrusach, ale również w pietruszce, dzikiej róży, malinach i czarnym bzie. Co ciekawe, w tym ostatnim znajduje się rekordowa ilość tego cennego mikroelementu! Napar z kwiatów lub ekstrakt z owoców czarnego bzu pomagają oczyszczać oskrzela, wspomagają działanie przeciwzapalnie, pobudzają system immunologiczny, a nawet obniżają temperaturę w naturalny sposób.

SPOSÓB NA INFEKCJE ZAWSZE POD RĘKĄ

Przygotowanie naparu lub soku z czarnego bzu jest pracochłonne i wymaga od nas pewnej wprawy. Dla tych, którzy nie mają czasu na samodzielne przygotowanie przetworów z czarnego bzu mamy dobrą wiadomość! Otóż dobroczynne właściwości tej rośliny zostały zawarte w cukierkach Czarny Bez od znanej i renomowanej firmy Reutter.

Forma ziołowego cukierka jest wygodna, gdyż możemy mieć go zawsze pod ręką. Apteczne Cukierki Czarny Bez firmy Reutter to nie są zwykłe cukierki z aromatem czarnego bzu.

Warto podkreślić, że są to cukierki z prawdziwym, wysokiej jakości naturalnym ekstraktem i koncentratem czarnego bzu. Cukierki Czarny Bez firmy Reutter są naturalną profilaktyką dla wspomagania odporności organizmu i wspierają prawidłowe funkcjonowania gardła i krtani. W okresie przeziębień rekomendujemy także apteczne cukierki Żeńszeniowo-Imbirowe z naturalnymi ekstraktami żeń-szenia i imbiru, także od firmy Reutter. Żeń-szeń wzmacnia organizm, a imbir uodparnia.

Fabryka Reutter znana jest z niemieckiej solidności i ma ponad 100 lat doświadczenia w produkcji cukierków ziołowych zawierających prawdziwe, naturalne ekstrakty roślinne. Fachowcy Reuttera nie oszczędzają na stosowaniu tanich składników i dbają by ich produkty należały do tych z najwyższej półki. Dlatego za wysoką jakość zostały wielokrotnie zaszczytnie wyróżnione i są chwalone przez zadowolonych klientów.

Cukierki Czarny Bez Reutter to oryginały! Prosto z aptek i zielarni polecamy do wspomagania odporności organizmu markowe Cukierki Czarny Bez firmy Reutter.